

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

bez dostarczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 6-00
z dostawą do domu . . . zł. 6-30
na prowincji

Słowo Polskie

Wydawane codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-—.
Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 30, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zmniejszenie o 50 proc. drożej.

*Kraków
Biblioteka Jagiellońska*

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach prenumeraty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 2102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-22.

Wielki krok naprzód w naszej polityce bałtyckiej.

Za kilka dni przybędzie do Warszawy Prezydent Rzeczypospolitej estońskiej dr. Otto Strandmann, aby złożyć urzędową wizytę Prezydentowi Mościłkiemu.

Ze stanowiska naszej polityki bałtyckiej będzie to fakt o pierwszorzędnej doniosłości. Od chwili wskrzeszenia Państwa, będzie to pierwszy realnie pozytywna pozycja w bilansie naszej polityki bałtyckiej, która przez lat jedenaście napotykała na nieprzewidywalne, zdawałoby się przeszkody w realizowaniu programu wynikającego z nieubłaganej koniecznością z postulatu mocarstwowej racji stanu polskiej.

Państwa bałtyckie są terenem, na którym krzyżują się różnorakie wpływy polityczne, przede wszystkim jednak niemieckie i rosyjskie. Rosja i Niemcy wygrywając stale dla swych zamierzeń intrygującą przeciw nam Litwę kowieńską, czyniły i czynią w dalszym ciągu największe wysiłki, aby z jednej strony zapewnić sobie na terytorium tych państw dominujący prymat, ułatwiający im kiedyś w przyszłości „skonsumowanie“ tych państw lub co najmniej uczynienie z nich bezwolnych kolonii, gospodarczo eksploatowanych, z drugiej zaś strony, aby Państwo Polskie w oczach tych państw przedstawić jako imperialistę i przyszłego zaborcę i w ten sposób uniemożliwić Polsce oparcie o Bałtyk. Te usiłowania zrodziły koncepcje, lansowaną przez Kowno, aby stworzyć blok państw bałtyckich bez Polski a nawet przeciw Polsce zwrócony, znajdowały też przejściowo pewien rezonans w Finlandii, na Łotwie i w Estonii, nastrojając podejrzliwie te państwa względem każdego posunięcia „bałtyckiego“ Polski na terenie dyplomatycznym czy gospodarczym, interpretowanego usługnie przez prasę sowiecką, niemiecką czy kowieńską jako imperializm, zagrażający wręcz niepodległości tych państw.

Trzeba było niewątpliwie wielu wysiłków, aby te uprzedzenia zniszczyć, przede wszystkim jednak sam czas pracował na naszą korzyść, przekonał bowiem rządy państw bałtyckich o bezpodstawności sugestji berlińsko - moskiewsko - kowieńskich, nadto zaś coraz wyraźniej wykazywał korzyści płynące z dobrych stosunków z Polską. Wystarczy choćby wskazać, że taka Łotwa np., zakupiła u nas w roku ubiegłym towarów na sumę 24 milionów franków złotych, że Polska w tej dziedzinie ustępowała tylko eksportowi niemieckiemu i angielskiemu, że — dalej — wśród państw eksportujących węgiel do Łotwy i Estonii — Polska stoi na pierwszym miejscu, gdyż oferowany tym państwom przez Rosję węgiel doniecki nawet przy najniższej taryfie kolejowej, nie może ani co do ceny ani nawet co do gatunku konkurować z węglem polskim.

Wizyta Prezydenta Strandmanna jest pierwszym doniosłym politycznym wykładnikiem przełamania dotychczasowych oporów i uprzedzeń, jest uznaniem Polski, jako tego czynnika kulturalno - gospodarczego a więc w następstwie także i politycznego, który w po-

wojennym układzie sił na terytorium bałtyckim odgrywać może i musi twórczą, aktywną i atrakcyjną rolę. Nic dziwnego, że wizycie tej towarzyszy akompaniament tendencyjnej propagandy sowiecko - niemiecko - kowieńskiej. Niemcy usiłują tłumaczyć Estonii, że tej zbliżenie do Polski jest złe widziane w Helsingforsie i Sztokholmie, Litwa kowieńska rozpacza, że Estonia dała się „urwieść“ Polsce i naraża się na zemstę ze strony... Moskwy. Rzecz charakterystyczna, że w samych państwach bałtyckich wizyta polska dr. Strandmanna, będąc centralnym dziś punktem zainteresowania, nie budzi żadnych obaw i zastrzeżeń, które insynuują jej z Berlina, Moskwy czy Kowna. Przeciwnie, prestiż Estonii tak w Rydze, jak i w Helsingforsie wzógł się dzięki zapowiedzi tej wizyty, która rozumie się jako definitywne porzucenie wschodniej orientacji przez Tallin i zwrócenie się obliczem ku zachodowi. Łotwa zaś przypomina przy tej sposobności, iż bohaterstwem i bezinteresownością armii polskiej zawdzięcza

wyzwolenie Letgalii a przedewszystkiem Dynaburga, dowodząc tem najlepiej, że pojmując obłudę twierdzeń prasy niemieckiej i sowieckiej, przedstawiających wizytę warszawską jako... manifestację wojenną polsko - estońską...

Polska nie zapiera się, że posiada nad Bałtykiem żywotne i pierwszorzędne dla niej znaczenia interesy i że wskutek tego musi prowadzić — tak samo jak ją muszą prowadzić inne państwa bałtyckie — politykę na tym odcinku, podyktowaną jej własnymi potrzebami, polegającą przede wszystkim na niedopuszczeniu do preponderacji cokolwiek wpływów nad Bałtykiem, na zachowaniu równowagi i stanu rzeczy, wytworzonego przez międzynarodowe traktaty powojenne. Nikt jednak z faktu tego nie może insynuować Polsce imperializmu czy wrógiej polityki względem innych państw bałtyckich, boć przecież właśnie w istotnym interesie Polski leży jak najściślej, harmonijnie z temi państwami współpracę. Że jest ona niemię na-

łomiast widziana w Berlinie, w Moskwie lub wreszcie... w Kownie, to do prawdy ani nas wzruszać nie może ani do tej współpracy zniechęcać. Raczej przeciwnie, musi być bodźcem do tem intensywniejszych wysiłków nad zbliżeniem i montowaniem porozumienia z państwami, istotnie, z natury geopolitycznej bezpośrednio w utrzymaniu swego stanu posiadania na terytorium bałtyckim zainteresowanymi.

Wizyta naczelnika republiki estońskiej, narodu związanego z nami wieloma a zawsze pozytywnymi wspomnieniami historycznymi i kulturalnymi (warto tu wspomnieć choćby polskie tradycje uniwersytetu w Dorpacie!) — jest właśnie realnym i doniosłym wykładnikiem tego zbliżenia i porozumienia. Jako etap w realizacji polskiej mocarstwowej polityki bałtyckiej a w konsekwencji następstwem jako krok naprzód do stabilizacji pokojowej stosunków w tej części Europy na zasadzie nienaruszalnych nigdy traktatów pokojowych — powitać należy tę wizytę z prawdziwą radością. (i. r.)

Pogłoski o zawarciu traktatu handlowego z Niemcami.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 lutego. (zo) Wczoraj wieczorem ukazały się w Berlinie donatki nadzwyczajne dzienników, donoszące o podpisaniu polsko - niemieckiego traktatu handlowego. Zarówno ze strony polskiej jak i poselstwa niemieckiego w Warszawie określają wiadomości te jako przedwczesne, choć noszące wszelkie cechy pragnień wielu kół niemieckich.

Berlin, 5 lutego. (PAT). Prasa donosząc o wyjeździe posła Rauschera do Berlina, podkreśla zgodnie, że fakt ten pozwala oczekiwać w najbliższym czasie zupełnego dokończenia rokowań polsko - niemieckich, w sensie zadowalającym. Według informacji dzienników niemieckich, dotychczasowe rokowania w sprawie umowy likwidacyjnej miały doprowadzić do wymiany not niewprowadzających żadnych zmian w samym tekście umowy, zawierających jedynie ściśle sprecyzowane odnośnych postanowień w sprawach dotyczących stosowania odkupu do kolonistów.

==

Berlin, 5 lutego. (PAT). Półurzędowo komunikują, że debaty w radzie państwa Rzeszy przypuszczalnie zostaną w dniu dzisiejszym doprowadzone do końca, tak, iż jutro na plenarnym posiedzeniu rada będzie mogła zakończyć obrady. W kołach politycznych niemieckich wskazują, że umowa warszawska początek swój wywodzi z rozdziału IX. planu Younga, zalecającego t. zw. likwidację przeszłości. Co się tyczy parlamentarnego załatwienia umów, należy zaznaczyć, iż według oświadczeń ministra sprawiedliwości, oraz ministra finansów, projekty ustaw wynikających z umowy warszawskiej nie mają charakteru zmieniającego konstytucję. Parlament Rzeszy przeprowadzi odrębne głosowanie nad umową warszawską i nad ustawą w sprawie planu Younga, przy czem zdaniem czynników m'arodajnych nie należy zapominać, że również przyjęcie umowy warszawskiej jest jednym z warunków wprowadzenia w życie planu Younga.

Gdańsk, 5 lutego. (PAT). Tutejszy

organ narodowo - niemiecki „Danz. All. Ztg.“ zamieszcza dziś artykuł, omawiający plan reformy agrarnej, a w związku z tem także i układ likwidacyjny polsko - niemiecki. Dziennik domaga się od władz niemieckich i pruskich systematycznej kolonizacji pogranicznych prowincji pruskich elementem czysto niemieckim. W dalszym ciągu dziennik oburza się na kolonizację polskiego Pomorza przez włościaństwo polskie i wyraża ubolewanie, że w układzie likwidacyjnym polsko - niemieckim nie zawarto żadnej umowy, która by ograniczała działalność reformy agrarnej w Polsce skierowanej przeciwko posiadłościom niemieckim.

Warszawa, 5 lutego. (AW). „Kurier Warsz.“ donosi z Berlina, że cała niemiecka prasa republikańska zaleca ratyfikację ugody finansowo-wyrównawczej z Polską, wymieniając przytem jako argument dla Niemiec najbardziej dodatni fakt, iż Niemcy ponoszą tu tylko ofiary finansowe bez rezygnacji jakichkolwiek, chociażby naidrobniejszych pretensyj politycznych. Polska natomiast poczyniła niezmiernie doniosłe koncesje polityczne tak np. zrzuca nie się odkupu mienia kolonistów niemieckich i tem samem pozostawienia 50 tys. ha ziemi polskiej w rękach Niemców.

Berlin, 5 lutego. (PAT). Cała dzisiejsza prasa popołudniowa w obszer-nych komentarzach omawia półurzędowy komunikat o umowie warszawskiej. Nationalistyczna „Deutsche Zeitung“ wyraża podejrzenie, że widocznie rząd Rzeszy w Hadze podjął na siebie zobowiązania polityczne wiążące Niemcy w sprawie umowy między umową warszawską a planem Younga.

==

W obawie przed czerezwyczajną zagraniczną.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 lutego. (G) Donoszą z Paryża: „Poslednieje Nowosti“ donoszą z Londynu, że policja angielska za rządząca specjalne środki ochronne w domu, w którym mieszka siostra cara Mikołaja II, wielka księżna Ksenia. Po wodem tych zarządzeń był fakt, że dokoła jej domu zauważono od pewne-

go czasu kręcących się podejrzanych osobników. Są to prawdopodobnie agenci zagranicznego oddziału Czeki, która za wszelką cenę chce wydostać archiwum wszystkich organizacji monarchistycznych, znajdujących się w domu wielkiej księżnej i w tym celu zmierza dokonać napadu na jej dom.

„NOC WENECKA” (Wieczór Kostjumowo-maskowy)

odbędzie się 8. II. br. w salach Strzelnicy miejskiej.

719

Plenarne obrady sejmiku nad budżetem.

Warszawa, 5 lutego. (zo) Dzisiejsze całonocne obrady sejmiku rozpoczęły się ponownie od omówienia sprawozdań Polskiej Agencji Telegraficznej z posiedzeń sejmiku, przyczem p. marszałek Daszyński, po odczytaniu listu premiera Bartla, wygłosił krótkie przemówienie, które w następujący sposób charakteryzuje „Przegląd Wieczorny”:

„Jako niedopuszczalne i niepraktykowane dotychczas nigdzie należy uznać wystąpienie p. Daszyńskiego, który lansuje w Izbie niejako ex presidio i namawia do uchwalenia demagogicznego wniosku p. Dąbskiego o skreślenie całego dwu i pół milionowego działu wydatków na PAT-a. Tembardziej niedopuszczalne jest wystąpienie p. Daszyńskiego pod adresem jednego z b. premierów, jak można się domyślać premiera Świątalskiego, i mieszanie się do wewnętrznych spraw PAT-a i do komunikatów, które marszałek sejmiku, jako takiego obchodzić nie mogą”.

Po tym incydencie przystąpiono do omawiania budżetu Ministerstwa Rolnictwa. Ze względu na to, że ostry kryzys w rolnictwie daje się we znaki zarówno wsi jak i miastom, dyskusja bu-

dzila dość żywe zainteresowanie i sprawa budziła znaczną ilość posłów. Referent budżetu pos. Kiernik większą część swego przemówienia poświęcił przyczynom kryzysu rolnictwa. W obszernej dyskusji, która się następnie wywiązała, poświęcono wiele miejsca unifikacji w rolnictwie.

Pos. Kwapiński z PPS wystąpił przeciwko połączeniu organizacji drobnych rolników z organizacjami ziemianскими.

W sprawie unifikacji w rolnictwie poświęcił również swoje przemówienie pos. Turodzki, który powiedział m. in. co następuje: Myślę, że największą szkodę wyrządza rolnictwu to, że rolnicy siedzą na wszystkich ławach tego sejmiku. Interes drobnych rolników jest w tem, żeby tak jak przemysłowcy utworzyli organizację zawodową.

Pos. Jaruzelski poświęcił swoje przemówienie specjalnie ciężkiej sytuacji rolnictwa w południowo-wschodnich województwach i sprawie za wysokich stawek kolejowych na zboże, poczem polemizował z pos. Kwapińskim.

Następnie przystąpiono do budżetu Ministerstwa Komunikacji.

istnieniu nadprodukcji. Oprócz kwestii rynków zbytu dwie inne, zdaniem mówcy przyczyny działają przy tym kryzysie: Rozpiętość między cenami produktów rolnych i przemysłowych oraz zubożenie wsi i rolnictwa od wielu lat. Dalej mówca podkreśla, że według programu stronnictwa Piasta i innych, Państwo nasze powinno popierać u siebie przedewszystkiem przemysł, przerabiający plody rolnicze i naturalne. Mówca zarzuca, że tajemnica tej innej polityki i kryzysu tkwi nie w ministerstwie rolnictwa, lecz w ministerstwie przemysłu i handlu, które zaciążyło nad całą akcją zbytu produkcji rolnej i zepchnęło ministerstwo rolnictwa do małej roli.

Przechodząc do spraw podatkowych, referent uskarża się na sposób wykonywania ustaw podatkowych, po dając jako przykład ściąganie podatku dochodowego z ogromnej ilości płatników, którzy mu ustawowo nie podlegają. Kończąc swoje przemówienie mówca domaga się między innemi rewizji polityki celnej, zrównania cen wyrobów fabrycznych z cenami na rynkach światowych, udzielenia rolnikom kredytów, odroczenia pewnych płatności, skonwertowania lichwiarskich kredytów, zmniejszenia niektórych ciężarów społecznych i dostosowania taryf kolejowych do potrzeb rolnictwa.

Posel Majmowski (Wyzw.) apeluje do ministra, aby starał się o uzyskanie większego wpływu w Rządzie niż miał jego poprzednik. Zarzuca ministerstwu brak programu, oraz że nic nie zrobiono w tym kierunku, aby zmniejszyć import pszenicy z zagranicy. Uważa, że uregulowanie obrotu wewnątrz kraju jest ważniejsze, niż nawet sprawa wywozu zboża.

Posel Sztumowski (Kl. Nar.) oświadcza, że całe społeczeństwo musi się przejąć hasłem ratowania rolnictwa. Należy zażądać środków programu na dalszą metę, trzeba utrzymać w mocy cla przywozowe nie tylko na zboże, ale i na tłuszcze. Mówca podkreśla, że ciężary podatkowe ogromnie gniją rolnictwo. Specjalnie ma posel na

myśli Kaszuby. Mówca kończy oświadczeniem, że są możliwości złagodzenia kryzysu, niech tylko ten, który ma najważniejszy warsztat, dąduje do pieniędzy i zacznie konsumować, a wtedy i robotnicy znajdą robotę.

Pos. Przedpełski (BBWR) polemizuje z referentem, oświadcza, iż unifikacja towarzystw rolniczych nie nastąpiła pod presją Rządu, lecz na życzenie samych stowarzyszeń, które zastrzegły się nawet przed ingerencją Państwa. Co do zarzutu chwiejności w polityce gospodarczej mówca stwierdza, że chwiejność ta była od początku. Rządy pomajowe nie od wczoraj otaczają rolnictwo opieką. Już minister Niezabykowski realizował postulaty rolnictwa, Rząd obecny zaś politykę tę prowadzi dalej.

Pos. Saenger (Kl. niem.) domaga się udzielenia natychmiastowej pomocy rolnictwu. Uważa, że przemówienie ministra Polczyńskiego na komisji rolnej wzbudza pewne nadzieje na lepszą przyszłość.

Pos. Kwapiński (PPS) oświadcza, że obecny kryzys rolniczy jest jednym z objawów powszechnej nadprodukcji kapitalistycznej. W naszych stosunkach rolniczych największym złem jest rozpiętość cen pomiędzy tem co producent otrzymuje za swoje produkty, a tem co konsument za nie płaci. Mówca wyraża żal, że Rząd nie skorzystał z badań komisji ankietowej. Wreszcie mówca uskarża się, iż pod wpływem władz administracyjnych czynniki obywatelskie zostały usunięte z organizacji rolniczych.

Posel Jaruzelski (BBWR) uważa, że kryzys dotknął najsilniej województwa południowo-wschodnie. Magazyny są pełne zboża, kupcy pobankrutowali, a młyny stoją. Wskazując na dotkliwe dla rolnictwa skutki podwyższenia taryf kolejowych, które anulują korzyści premii wywozowych, mówca domaga się rewizji stawek kolejowych. Rolnicy wraz z przemysłowcami nie powinni zdaniem mówcy należeć do Kas chorych. Dla rolnictwa mogą być utworzone specjalne kasy.

P. Daszyński niezadowolony z P. A. T.

Warszawa, 5-go lutego. (PAT). Marszałek Daszyński zawiadomił Izbę o rezygnacji wicemarszałka Woźniakowskiego i z urzędu sekretarza sejmiku posła Roga.

PISMO PREMIERA BARTLA.

Z kolei marszałek odczytuje pismo prezesa Rady Ministrów.

W piśmie tym premier komunikuje, że bezpośrednio po objęciu szefostwa Rządu wydał redakcji PAT. instrukcje, aby sprawozdania z posiedzeń sejmowych robione były obiektywnie i aby przemówienia posłów streszczano proporcjonalnie, tj. odpowiednio do faktycznej długości przemówień, a nie przy należności partycypacji mówiącego. Instrukcja ta, jak stwierdza premier, jest przez red. PAT. wykonywana. Co się tyczy ustępów w sprawozdaniu PAT. z onegdajszego posiedzenia sejmiku, dotyczących przemówienia posła Kozłowskiego i odpowiedzi posłów Rataja i Dąbskiego, premier stwierdza, że zostały one potraktowane obiektywnie i skrócono proporcjonalnie do sprawozdania zamieszczonego w dzienniku. Co do komunikatu radiowego, to przemówienia te nie zostały potraktowane odpowiednio. Premier wytknął to postępowanie i zarządził odebranie redagowania komunikatu radiowego funkcjonariuszowi, który to dotych-

czas czynił i porucił tę czynność redaktorowi politycznemu PAT., polecając równocześnie przestrzeganie zasad ścisłej obiektywności.

OŚWIADCZENIE MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO.

Po odczytaniu tego listu marszałek zaznaczył, że treścią zarzutu, streszczonego przez PAT. było twierdzenie posła Kozłowskiego, jakoby istniał fundusz dyspozycyjny marszałka sejmiku. Marszałek Daszyński zapytuje, dlaczego nie senatu, bo i marszałek senatu ma takie same fundusze, jak marszałek sejmiku. Ponieważ jest to nieprawdą, jakoby był taki fundusz, przebieg sprostowań to wczoraj referent i na jego prośbę wicemarszałek Czetwertyński. Marszałek podkreśla dalej, że nie można doszukiwać się sprostowania tego we wczorajszym komunikacie PAT. a o przemówieniu p. Bartla dano tylko wzmiankę. Marszałek stwierdza dalej, że sejm traktowany jest przez PAT. stronnictwo i partycypację i że w sprawozdaniach PAT. jest ukrywany prawdziwy przebieg posiedzeń sejmowych.

Następnie zarzuca marszałek, że PAT. podała prywatną mowę jednego z b. premierów in extenso. Ten sposób informowania przez PAT. nazywa marszałek skandalem.

Budżet Min. Rolnictwa i kryzys w rolnictwie.

Z kolei Izba przystąpiła do budżetu Ministerstwa Rolnictwa. Sprawozdawca posel Kiernik zauważa na wstępie, że w budżecie tym nie może znaleźć potrzeb sytuacji rolnictwa i zdawałoby się, jakoby budżet ten traktowano po macoszemu, gdyż procentowy stosunek do całego budżetu w tym roku obniżył się i wynosi mniej niż 2 proc. Referent mówi o zmianach wprowadzonych przez komisję budżetową do tego resortu. Przechodząc z kolei do charakterystyki ministerstwa, zauważa, że zasiłki na produkcję rolniczą są niewystarczające. Co do unifikacji organizacji rolniczych, to stanowisko Rządu było słuszne, ale zdaniem mówcy metody, któremi się Rząd posługiwał, stały raczej pod wpływem innych resortów a nie ministerstwa rolnictwa. Mówca zaznacza, że działalność przedsiębiorstwa lasów pa-

ństwowych jest dodatnia. Jeżeli w tak wielkiem przedsiębiorstwie muszą się zdarzyć usterki, to jednak na podstawie badań NIK. można stwierdzić, że poważnych zarzutów formować nie można. W sprawie umowy zawartej ze Spółką Century, referent podkreśla, że jeżeli badania wyłonionej podkomisji sejmowej wykażą, że ta umowa likwidacyjna zawarta została na dobrych warunkach, to ten obrót sprawy należy uważać za pomyślny, gdyż umowa z r. 1924 nie była dla skarbu korzystna.

Z kolei mówca przystąpił do omówienia kryzysu rolnego, podkreślając, że przyczyną kryzysu nie jest wyłącznie t. zw. nadprodukcja zbożowa. Można mówić o potrzebie przesunięcia produkcji z gospodarki zbożowej ku hodowlanej albo od uprawiania żyta do uprawiania pszenicy, a nie o

Dyskusja nad budżetem Min. Komunikacji.

Z kolei Izba przystąpiła do budżetu Ministerstwa Komunikacji. Sprawozdawca posel Chądzyński zaznacza, iż budżet administracyjny kolei składa się z 18 milionów po stronie wydatków i 2 milionów po stronie dochodów. Nie różni się on prawie wcale od budżetu zeszłorocznego. Obroty budżetowe przedsiębiorstwa P. K. P. wyniosły przeszło 3 i pół miliarda. Komisja budżetowa ustaliła czysty dochód z eksploatacji kolei na 293 miliony, z czego 204 miliony mają być użyte na inwestycje, a pozostałe 89 milionów plus 25 milionów z zaległości z poprzedniego okresu (razem 114 milionów) mają stanowić wpłatę do skarbu. Cyfra ta odpowiada mniej więcej wpływom, jakie da nadwyżka taryf kolejowej. Po wypłaceniu urzędnikom zaległego dodatku mieszkaniowego, wpłata do skarbu obniży się do 93 milionów. Komisja wbrew stanowisku Rządu podwyższyła tę wpłatę, podnosząc dochód z przewozu towarów o 36 milionów i obniżając rozchody eksploatacyjne i nadzwyczajne o 32 miliony. Poprawki komisji uważać można za zupełnie realne. Omawiając sprawę zakupu nowego taboru, referent wyśniewa szereg zastrzeżeń natury prawnej i rzeczowej co do zawarcia przez Rząd umowy z firmą Lilpop o dostawę wagonów osobowych i węglarek. Poruszając następnie sprawę wydatków osobowych, mówca domaga się

przeniesienia pracowników czasowych kontraktowych i próbnych, od dłuższego czasu już pracujących w stanie nietatowym, na stanowiska etatowe. Biorąc pod uwagę ciężkie położenie, zniżyła komisja preliminarz inwestycji z 230 do 204 miliony. Na pierwszy plan wysuwa się dokończenie budowy linii węglowej Górny Śląsk - Gdynia. W r. 1930/31 na linii tej powinien być przynajmniej zaprowadzony ruch przewoźniczy.

Minister Komunikacji Kühn odpowiadając na wywody referenta, zauważył, iż dochody kolei nie są zależne od nas. Spór więc o nie jest teoretyczny. Chodzi tylko o to, czyje przewidywania są bliższe prawdy. Referent brał globalne dochody z ruchu towarowego i osobowego. Jeżeli jednak te pozycje rozdzielić, to okaże się, że w ruchu towarowym przewiduje się zwyżkę 96 milionów, a osobowym zniżkę 23 miliony. Po zmianie taryf spodziewano się 160 milionów dochodu. Dziś nie należy spodziewać się więcej niż 100 do 120 milionów. Preliminowany dochód w wysokości 96 milionów jest dość optymistyczny. Preliminowanie zatem o 20 milionów więcej, jak to czyni komisja, jest wątpliwe. Umowa z Lilpopem nie jest nowa, lecz stara, zmodyfikowana. Pewne punkty udało się ulepszyć, n. p. co do dostawy kredytowej, rozkładu na szereg lat i t. d. W interesie kolei byłoby może dawać za-

mówienia innym fabrykom, lecz musimy podtrzymać te jednostki w Warszawie, bo istnieje tylko dzięki naszym zamówieniom.

Przechodząc do spraw uposażeń, minister zgadza się co do tego, iż uposażenia pracowników są zbyt niskie. Przy tych placach trudno o nowy dobry narybek. Lecz jak zaradzić temu? Taryfy podnosić należy jaknajrządziej. Pozostaje więc usprawnienie administracji i potaniecie eksploatacji. Jednym z posunięć w tej dziedzinie jest także uporządkowanie gospodarki warstwowej, do czego minister przywiązuje wielką wagę. Co się tyczy inwestycji, to nie należałoby asygnować na nie sum naprzód, lecz dać sumy, które pozostały, gdyż inaczej operuje się zawsze niewiadomą. Potrzeby kolei są takie, że powinniśmy inwestować rocznie pół miljarda. Może niedługo nadejdzie czas, gdy będziemy mogli zaciągnąć pożyczkę zagraniczną na ten cel. Obecnie jednak, jeśli położenie finansowe nie zawiedzie, moglibyśmy asygnować na inwestycje 230 milionów. Pod wpływem dyskusji minister gotów jest żądanie to zredukować do 222 milionów. Być może, że sytuacja ogólna nie pozwoli na wydanie całej tej sumy, ale jeżeli będzie możliwość jej wydania, byłoby szkodliwym ograniczać inwestycje z powodów formalnych.

Roboty publiczne.

Następnie Izba przystąpiła do budżetu Ministerstwa Robót Publicznych. Referent pos. Pawłowski (Str. Chł.) przedstawiający szczegółowo budżet, dowodzi, że o wiele lepiej byłoby, gdyby wydatki na bezrobotnych obrócić na roboty publiczne, aby tym bezrobotnym dostarczyć pracy. Na budowę nowych dróg przeznaczono 3.271.000 zł., co wystarczy zaledwie na budowę 55 km., gdy w Polsce trzeba obecnie około 4.200 km. dróg państwowych i

około 6.000 km. dróg samorządowych. Referent stwierdza postęp w wykonywaniu pewnych robót melioracyjnych, zwłaszcza na Polesiu. Tak samo widoczny jest postęp, gdy chodzi o gmachy państwowe. Domagając się konkretnego programu budowy dróg, referent wnosi rezolucję, aby Rząd wniósł do sejmu projekt ustawy o funduszu dro-

gowym.

Następnie przemawiali poseł Kosydarski (BB.), Poseł Chwałicki (Piast) i sprawozdawca poseł Pawłowski.

Następne posiedzenie jutro, o godz. 10 rano. Na porządku dziennym budżet ministerstwa sprawiedliwości, oświaty i reform rolnych.

==□==

Jednorazowy dodatek dla funkcjonariuszy państwowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. (zo) Rada Ministrów uchwaliła dziś wniesienie do sejmu dwóch projektów ustaw. Mianowicie projekt ustawy o funduszu eksportowym, przeznaczony na popieranie eksportu towarów, wyrabianych w kraju, oraz projekt ustawy w sprawie jednorazowego zasiłku dla funkcjonariuszy państwowych, sędziów, prokuratorów, osób wojskowych, emerytów.

wdów i sierót. Według projektu zasiłek ma wynosić jedną trzecią różnicy między dodatkami mieszkaniowymi, wypłacone w ciągu 1928 r., a ta wysokością dodatków, która byłaby wypłacana w ciągu 1929 r., gdyby wzrost dodatku mieszkaniowego nie został wstrzymany z końcem 1925 r. Wypłata projektowana jest 1 marca br.

==□==

P. Devey o żydach w Polsce.

N. Jork, 5 lutego. (PAT). „New York Jewish Daily Bulletin” podaje wywiad z doradcą finansowym rządu polskiego p. Deveyem. Żydzi amerykańscy muszą pamiętać, mówił p. Devey, że Rzeczpospolita Polska istnieje zaledwie 10 lat i że niepodobna w tak krótkim stosunkowo czasie wyrównać i zmniejszyć wszelkie różnice poglądów istniejących w Polsce w ciągu tak wielu lat. Żydzi polscy jako część miejscowej ludności oczywiście są również dotknięci obecnie panującą tam sytuacją ekonomiczną związaną z tem, że przemysł i handel ulega obecnie w Polsce reorganizacji w duchu nowoczesnych

metod gospodarczych. P. Devey wyraził przekonanie, że drobni handlarze żydzi, którzy są obecnie eliminowani z przemysłu i handlu w Polsce, dzięki reorganizacji przemysłowej otrzymają nowe możliwości i wchłonieni zostaną przez nowy system ekonomiczny. Osobiście, mówił p. Devey, myślę, że ciągle skargi i wystąpienia do rządu związane z tym stanem rzeczy nie mogą doprowadzić do wzajemnego zrozumienia się. Jest moim zdaniem, iż lepiej i mądrzej jest oceniać sprawiedliwie to, co się ma, niż domagać się ciągle nowych korzyści.

==□==

PROTOKÓŁ JEDNOSTRONNY W SPRAWIE HONOROWEJ PODOCKI-LIEBERMANN.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. (zo) Na jednym z posiedzeń sejmowej komisji budżetowej dnia 18 stycznia, jak już donosiliśmy, pos. Liebermann zarzucił pos. Podockiemu, iż pokrywa patriotycznym frazesem krętaćta oficjalnych czynników. Wynikła z tego sprawa honorowa, w której obecni zastępcy p. Podockiego pp. Sokolnicki i Świątkowski ogłosili jednostronny protokół. Według tego protokołu zastępcy p. Liebermanna oświadczyli, że p. Liebermann nie widzi podstaw do postępowania honorowego, gdyż przemówienie jego było krytyką polityczną posła, a nie p. Podockiego.

Zastępcy p. Podockiego podtrzymali jednak twierdzenie, że krytyka wykraczała poza krytykę polityczną i zawierała obrazę osobistą. Ponieważ dłużej trwały obrady nie doprowadziły do porozumienia, świadkowie p. Podockiego stwierdzają, iż po przyjęciu wyzwania przez p. Liebermanna i ponieważ przepisy postępowania honorowego obowiązują zarówno oficerów w stanie czynnym jak i oficerów rezerwy, nie widzą słusznego motywu do udzielenia odmowy satysfakcji honorowej p. Podockiemu. Wobec tego zmuszeni są uważać sprawę za honorową aczkolwiek jednostronnie załatwioną dla swego mandatariusza p. pos. Podockiego.

POGODA W CZWARTEK.

Warszawa, 5 lutego. (Tel. wł.) Komunikat Państw. Instytutu Meteorol. Przepuszczalny przebieg pogody w dn. 6 bm.: Zachmurzenie malejące przy mglistym stanie powietrza. Nocą przymrozkę, dniem na południu i na zachodzie odwilż. Słabe wiatry południowe lub cisza.



O OBNIŻENIE STOPY DYSKONTOWEJ W BANKACH PRYWATNYCH.

Warszawa, 5 lutego. (AW.). W końcu bieżącego tygodnia ma się odbyć posiedzenie Związku Banków w Polsce, poświęcone sprawie ewentualnego obniżenia stopy dyskontowej banków prywatnych. Pozostaje to w związku z obniżeniem stopy dyskontowej Banku Polskiego, jakie miało miejsce w dniu 31 stycznia br. Jednakże decyzja zniżki o pół lub cały procent stopy dyskontowej banków prywatnych będzie najprawdopodobniej uzależniona od wprowadzenia w życie ustawy o zniesieniu podatków od kapitałów.

W STYCZNIU POTANIAŁO.

Warszawa, 5 lutego. (PAT.). Komisja do badania zmian kosztów utrzymania, na posiedzeniu w dniu 4 lutego br. ustaliła, że w miesiącu grudniu 1929 w porównaniu z miesiącem listopadem 1929, koszty utrzymania rodziny pracowniczej w Warszawie, złożonej z 4 osób, wzrosły o 0,9 proc. W styczniu 1930 w porównaniu z grudniem 1929, koszty utrzymania zmniejszyły się o 2,7 proc.

KONIEC STRAJKU TKACZY W BIELSKU.

Bielsko, 5 lutego. (AW.). Trwający od dłuższego czasu strajk tkaczy należy uważać za zlikwidowany. Pracodawcy przyjęli warunki zaproponowane przez inspektora pracy. Robotnicy mają wrócić jutro do pracy. Sprawa pięć zasadniczych ma być do 15 marca uzgodniona.

Greczynka -- Miss Europą.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. (G) Donoszą z Paryża: Dziś po południu w redakcji dziennika „Journal” odbył się wybór Miss Europy z pośród 19 najpiękniejszych kobiet, wybranych w poszczególnych krajach. W skład jury wchodzi również 19 przedstawicieli po jednym z każdego kraju. Są to przeważnie malarze. Rzeźbiarzy desygnowały tylko 4 państwa, a mianowicie:

Hiszpania, Włochy, Polska i Jugosławia.

Paryż, 5 lutego. (PAT). Dziś po południu w redakcji paryskiego dziennika „Le Journal” odbył się wybór miss Europy, z pośród 19 kandydatek, wybranych w poszczególnych krajach. Tytuł miss Europy uzyskała miss Grecja.

==□==

Nowe Trójpzymierze?

Rzym, 5 lutego. (PAT). Wczoraj po południu Mussolini przyjął kanclerza Schobera z którym odbył półtoragodzinną konferencję. Kanclerz Schober podziękowawszy z wielką serdecznością rządowi włoskiemu za ponaradę udzielone Austrii na konferencji haskiej wręczył Mussoliniemu wielką wstęgę z gwiazdą orderu „Pour Le Merite”, oraz pierwszy egzemplarz modlitewnika Galeazza Maria Sforza wydanego przez drukarnie federalną austriacką. W czasie rozmowy obaj mężowie stanu ustalili, że w dniu 6 lutego nastąpi podpisanie traktatu o przyjaźni, koncyliacji i regulowaniu prawem nieporozumień między obu państwami.

Wiedeń, 5 lutego. (AW). W tutejszych kołach dyplomatycznych głównym przedmiotem dyskusji jest artykuł w dzisiejszej „N. W. Journal” p. t.: „Nowe trójpzymierze”, datowany z

Berlina. W artykule tym wywodzi się, że także i Niemcy spodziewają się po ostatniej podróży kanclerza Schobera do Rzymu zacieśnienia stosunków austriacko - włosko - niemieckich. Austria ma być niejako pomostem między Berlinem i Rzymem. To też kanclerz Schober swą wizytą w Rzymie odda ogromne usługi nie tylko sprawie austriackiej i Niemcom, ale i całej środkowej Europie.

Należy zaznaczyć, że te zbyt daleko idące kombinacje polityczne „N. W. Journal” spotkały się w tutejszych kołach dyplomatycznych z bardzo sceptyczną oceną. Po wizycie Schobera w Rzymie oczekują tu głównie sukcesów natury gospodarczej, sukcesy polityczne o tak dalekim zasięgu jak „trójpzymierze” austriacko - niemiecko - włoskie są mało prawdopodobne.

==□==

O UMORZENIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. (zo) Kierownik Ministerstwa Skarbu pułk. Matuszewski wystosował do wszystkich izb skarbowych okólnik, w którym stwierdza, że mimo upoważnień do umorzenia zaległości w podatku przemysłowym i dochodowym oraz grzywny do r. 1927 włącznie, pozostała jeszcze znaczna ilość takich zaległości, których ściganie jest bądź niemożliwe, bądź zachwiał może egzystencję gospodarstwa płatnika. W celu ostatecznego zlikwidowania tych pretensyj Ministerstwo upoważniło odpowiednie Izby do przeprowadzenia tej likwidacji do dnia 31 marca 1930 w wypadkach, gdy suma zaległości jednego płatnika nie przekracza 2000 zł. Odpowiednie wykazy mają być przesłane do Ministerstwa Skarbu.

RUMUNJA WEZMIE UDZIAŁ W MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWIE KOMUNIKACYJNEJ.

Warszawa, 5 lutego. (AW). Rząd rumuński zdecydował się wziąć udział w Międzynarodowej Wystawie Komunikacyjno - Turystycznej w Poznaniu i zaprosił przedstawicieli instytucji państwowych i prywatnych na zebranie komisji celem ostatecznego ustalenia ekspozycji i metrażu, oraz sfinalizowania warunków udziału w Wystawie.

ZWOLNIONY ZE SŁUŻBY POD ZARZUTEM KORUPCJI.

Warszawa, 5 lutego. (AW). „Express Por.” dowiaduje się, że radca Najw. Izby Kontroli Państwa p. Wasowicz został zwolniony ze służby pod zarzutem korupcji.

„NASZE OCZKO” 8 i 9 LUTEGO.

Przegląd prasy.

MORALNOŚĆ W POLITYCE.

„Gazeta Polska”, omawiając partyjny okólnik pp. Żuławskiego i Kwapińskiego w sprawie Kas chorych, pisze:

Wyobrazmy sobie, że instrukcja pp. posłów zostanie wypełniona. Że którykolwiek gmał kasy chorych, przy sposobności wysyłania delegacji, zostanie obsadzony masowo przez zorganizowany tłum. Pp. posłom — znającym prawo i przepisy porządku publicznego wiadomo jest, że tego rodzaju fakt musi spowodować interwencję władz bezpieczeństwa i według wszelkiego prawdopodobieństwa doprowadzić do starcia tłumy z policją. Pp. posłom wiadomo jest, że tak samo stałoby się musiało przy każdym rządzie i przy każdym „systemie” — co oczywiście nie przeszkodzi im, w myśl zapowiedzi okólnika, rozwinąć odpowiednią „akcję na terenie sejmiku”. Pacjenci kasy chorych szeregowcy partyjny, pójdą do więzienia — zaś nietykalni pp. posłowie będą z trybuny sejmowej rozdzierać szaty nad straszliwymi praktykami ukrytej dyktatury, nad gwałtem policyjnym, zadaniem robotnikom w odpowiedzi na ich „żywiotywy odruch”. Gdy chory robotnik spowoduje, według zalecenia okólnika, czynne zajęcie z urzędnikiem lub komisarzem — w myśl obowiązujących praw pociągnięty zostanie do odpowiedzialności karnej. Pp. posłowie Kwapiński i Żuławski, którzy spowodować takie zajęcia nakazali, wniosą piorunującą interpelację i będą mieli jedną sposobność więcej do teatralnego sukcesu na trybunie sejmowej. Oczywiście — udowodnią czarno na białym, że spowodowała wszystko polityka rządu wogóle, a ministra Prystora w szczególności.

Organizowanie i zalecanie czynów gwałtu — w świadomości, że muszą one spowodować również czynny odpór ze strony władz państwowych, z tą rachubą, że da to liderom partyjnym atuty w grze politycznej przeciwko rządowi — na całym świecie nazywa się prowokacją. Narazanie karków robotniczych, narazanie ich wolności osobistej, aby uzyskać pożywkę dla demagogii nietykalnych pp. posłów — oto jest moralność w polityce najbliższych przyjaciół p. Ignacego Daszyńskiego.

PATRONAT.

W „Kurjerze Łódzkim” czytamy:

Historik i publicysta włoski, Guglielmo Ferrero, w jednej ze swych prac nazywa współczesne partie polityczne wskrzeszeniem fatalnej starożytności instytucji „patronatu”. Jak w antycznym Rzymie człowiek, który nie chciał być pariasem społecznym, musiał sobie znaleźć „patrona” i wejść w szeregi jego klientów — tak samo w demokracji parlamentarnej trudno żyć komuś poza partią polityczną i jej „opieką”.

Niebezpieczeństwo tej nowoczesnej formy „patronatu” do szczególnie groźnych rozmiarów urosło w Polsce.

Przy słabej władzy wykonawczej, przy stosunkowo wielkiej ilości przedsiębiorstw państwowych i komunalnych, które były lubem klucza partyjnego — odpowiednio i nadmiernie wielkie stawało się znaczenie sztabów partyjnych. W przedsiębiorstwach prywatnych — pod maską praw związków zawodowych — uprawiano ten sam protekcjonizm polityczny.

Również i wieś popadła w zależność od partyników. Pozornie niezależne gospodarstwo wiejskie w 80 proc. ogólnej ilości mając do czynienia z urzędami reformy rolnej przy konsumpcji likwidacji serwitutów, regulacji wspólnot i pastwisk, parcelacji, nadziorach i uwłaszczeniach, wposzukiwaniu taniego kredytu, w spółdzielniach i kasach komunalnych, zawsze napotykało się na potrzebę protekcji i konieczność wpisywania się w szeregi klientów możnowładnego „patrona” partyjnego.

Zwyrodniała ta forma partyjnictwa straciła wszelki sens i wartość, kiedy po przebiegu majowym doszły do głosu w Polsce żywioły niepodległe lewicowemu partyjnemu, przeciwnie, wypowiadające zdecydowaną walkę.

Obojętna martwota i apatia, o której pisze przyjaciel polityczny p. Thugutta, nie jest więc kryzysem w psychice wsi, ale jest niewątpliwym dowodem załamywania się stronnictw.

Cisza, jaka idzie od pól i fabryk, jest może ciszą brzemienią w nowe przeobrażenia.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Umowy likwidacyjne pod obradami Rady państwa Rzeszy.

Berlin, 5 lutego. (PAT) W toku dzisiejszych obrad rada państwa Rzeszy zajmowała się również umowami likwidacyjnymi, jakie Niemcy zawarły z poszczególnymi państwami. W dyskusji baron von Gayl, podkreślając, iż umowa warszawska jest dla przedstawicieli wschodnich prowincji niemieckich nie do przyjęcia, żądał, aby gło-

wanie nad tą umową odbyło się oddzielnie. Wniosek ten nie uzyskał wymaganej większości głosów. Minister spraw zagranicznych Curtius oświadczył, że dla rządu Rzeszy odrzucenie umowy warszawskiej byłoby nie do przyjęcia. Projekt ustawy o umowach likwidacyjnych przyjęty został następnie w niezmienionej postaci.

PATENTOWANE PREPAROWATKI TUTKI MONTE-SANTO DWUWATKI Nr. 44

najbardziej znane i gwarantujące bezpieczne używanie tytoniu
Fabryka „SOHOL” gilz
W. Kwaśniewski i F. Pacholczyk
Warszawa, Leszno 108 tel. 266-42. 667

MARYNARZ POLSKI ZAMORDOWANY WE FRANCJI.

Nantes, 5 lutego. (PAT). Tymczasowe dochodzenia w sprawie zabójstwa marynarza polskiego Galewskiego, należącego do załogi wodzi podwodnej „Rys”, ustaliły, że Galewski był pijany i awanturował się w restauracji. Wobec tego wezwano policjanta, który chciał go aresztować. Galewski obalił policjanta i zaczął uciekać. Wówczas policjant strzelił i zranił go śmiertelnie. Władze polskie zażądały przeprowadzenia szczegółowego śledztwa dla wyjaśnienia, o ile wskazane było użyć broni palnej przez policjanta i ewentualnego pociągnięcia go do odpowiedzialności.

FABRYKA FALSZYWYCH ZŁOTÓWEK I TAJNA GORZELNIA NA NALEWKACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. (zo) W Warszawie na Nalewkach w mieszkaniu Icka Zborowskiego wykryto kompletnie urządzoną fabrykę 1- i 2-złotówek i 50-groszówek, oraz potajemną gorzelnię. Aresztowano cały szereg osób.

BOLSZEWICY ARESZTOWALI 3-CH ŻOŁNIERZY KORPUSU GENERAŁA DOWBÓR-MUŚNICKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. (zo) Z Mińska nadeszła wiadomość o aresztowaniu w powiecie Bobrowskim trzech byłych żołnierzy korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego. Jeden z nich oddany został przed sąd wojenny pod zarzutem współdziałania z wojskami polskimi w okresie wojny bolszewickiej, dwaj inni odpowiadają za udział w korpusie gen. Dowbór-Muśnickiego.

O SKRÓCENIE CZASU APLIKANTURY.

Warszawa, 5 lutego. (AW). Min. Sprawiedliwości, Dutkiewicz przyjął delegację aplikantów prawniczych, która przedłożyła mu memoriał w sprawie czasu trwania aplikacji sądowej w odniesieniu do aplikantów mianowanych przed wejściem w życie nowej ustawy o ustroju sądów. Prawo przewiduje aplikację 3-letnią, delegacja domagała się wprowadzenia dwuletniej aplikacji. Min. Dutkiewicz zajął w tej sprawie stanowisko negatywne, motywując to względami na interes Państwa, obiecał jednak stosować ulgi w wypadkach indywidualnych.

CHŁOP ROSYJSKI W WALCE Z KOLEKTYWIZACJĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego. (G) Donoszą z Rygi: Ze wszystkich stron Ukrainy so wieckiej nadechdzą coraz liczniejsze doniesienia o naprężonej sytuacji, spowodowanej oporem włościan przeciwko kolektywizacji rolnictwa. „Komunist” oraz inne dzienniki sowieckie, wychodzące na Ukrainie, zaprowadziły specjalną rubrykę p. t. „Zabójstwa, podpalania i zamachy”. Zabójstwa komunistów, prowadzących kolektywizację rolnictwa, wydarzyły się w Żytomierzu, Kijowie, Nikołiewie, Odesie, Połtawie i w całym szeregu większych miast i wsi. Wysłane przez rząd sowiecki na wieś brygady robotnicze z wielu miejscowości uciekają w popłochu z komun rolnych, w obawie przed terorem włościan. W dalszym ciągu notowane są liczne wypadki niszczenia przez włościan żywego inwentarza oraz maszyn rolniczych.

Mińsk, 5 lutego. (AW). Wielce sensacyjna wiadomość podaje „Zwieszda mińska” z dnia 3 b. m. Oto w związku z coraz bardziej zwiększającym się oporem wsi przeciwko kolektywizacji gospodarstw z Mińska wyruszyła na wieś, celem ochrony prac związanych z kolektywizacją, II. białoruska dywizja piechoty. Wraz z dywizją udaje się na wieś partia agronomów.

Mińsk, 5 lutego. (AW). Wielkie wrażenie w kołach sowieckich wywarły raporty, jakie napływają ze wsi według których włościanie po dokonaniu uboju koni i krów, przystępują obecnie do zbiorowego uboju cieląt. Według tych danych w jednym tylko regionie borysowskim w ciągu ostatniego miesiąca włościanie — przeciwnicy kolektywizacji dokonali uboju 2250 sztuk cieląt. W związku z tem władze sowieckie zarządziły wszczęcie dochodzeń oraz natychmiastowe aresztowanie włościan.

WALDEMARAS STANIE PRZED SĄDEM.

Kowno, 5 lutego. (AW). Wkrótce w sądzie okręgowym w Kownie odbędzie się rozprawa sądowa przeciwko Waldemarasowi, oskarżonemu o zniewagę działacza litewskiego Gabrysa. Jako świadkowie mają w tej sprawie wystąpić prezydent Smetona oraz niektórzy ministrowie.

ZNOWU „NASZE OCZKO”
8 LUTY SOBOTA i 9 LUTY?

Wystawa „Radio i Światło”.

W tych dniach otwarta została w Łodzi stała wystawa „Radio i Światło” Philipsa. Jest to już 5-ta wystawa z rzędu, otwierana przez te wielkie Zakłady w głównych miastach Rzeczypospolitej. Wspaniała ta wystawa jest oddana dla użytku publiczności, zapinającej się zagadnieniami radiofonii i racjonalnego oświetlenia. Po Warszawie, Krakowie, Katowicach i Wilnie, przyszła kolej i na Łódź. Następne wystawy będą niebawem otwarte we Lwowie i Bydgoszczy.

Wystawy Philipsa mają na celu popularyzację wśród wszystkich warstw ludności radiofonii i idei racjonalnego oświetlenia. Wystawy mają charakter sali wykładowej i zapewnione są bogata kolekcja aparatów radiowych, oraz armatur i lamp elektrycznych.

Nowej tej placówce cywilizacyjnej życzymy zasłużonego powodzenia.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

W.P. W.P. docentowi dr. Witoldowi Lipińskiemu i docentowi dr. Robertowi Questowi za troskliwe i bezinteresowne leczenie naszych dzieci, szczególnie za cudowne wyleczenie córki Danuty, z bardzo ciężkiego przypadku przypadku szkarlatyny. JW dr. O. Kesslerowi za szczęśliwie przeprowadzoną operację Oraz W.P.P. dr. O. Skirpanównę, dr. H. Kornellancę, dr. K. Appermanównę i dr. Sacharczuk za bardzo troskliwą opiekę lekarską.

Także S. S. Sercankom a w szczególności S.S. Petroneli, Teodorze i Alfredzie za bardzo troskliwe pielęgnowanie dzieci w czasie choroby. I tą drogą składamy serdeczne „Bóg zapłać”. KEMPOWIE. 950n

PODZIĘKOWANIE.

JWP. Dr. Stefanowi Heintschowi, specjaliście - internście, za wyleczenie mnie z ciężkiego przebiegu grypy, za precyzyjnie dokonaną operację karbunkulu, jak również z ciężkiego przebiegu bronchitu, za prawdziwą ojcowską opiekę lekarską i troskliwość, składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie, Bóg zapłać! 928n
Aleksander Samota.

— Posiedzenie sekcji neofilologicznej Koła Lw. T. N. S. W. odbędzie się w piątek 7 bm. o godz. 18.30 w sali konferencyjnej Semin. im. Król. Jadwigi, ul. Akademicka 1. 9. Na porządku dziennym referaty prof. Zygmunta Czernego i dr. Zdzisława Żygulskiego.

— Zamach samobójczy na torze kolejowym. Wczoraj wieczorem pod koła pociągu, zniierzającego ze Lwowa w kierunku zachodnim, rzuciła się w niewielkiej odległości od stacji w Medyce zamieszkała w pobliskiej wsi Gusta Heller, licząca 24 lat. Koła parowozu poszarpały jej ciało w kawałki. W znalezionym liście samobójczyni jako powód targnięcia się na życie podała niesnaski rodzinne i zawód miłosny.

— Wypadek na Dworcu głównym. Wczoraj o godz. 16.30 Teodor Moroch, robotnik parowozowni głównej, siedzi z parowozowni przez tory kolejowe na torze drugim w pobliżu budki nr. 34 dostał się pomiędzy zderzaki dwóch przesuwanych wagonów, które zgniotły mu klatkę piersiową. Omdlałego Pogotowie Ratunkowe w stanie groźnym przewiozło do szpitala.

— Usiłowała udusić dziecko. Policja przytrzymała 20-letnią Marię Portasów, która usiłowała udusić swoje dziecko w bramie realności przy ul. Gródeckiej 1. 16.

Wilk w baraniej skórze.

NOWA KONCEPCJA ETNICZNEGO NACJONALIZMU NIEMIECKIEGO.

Berlin, 2 lutego 1930.

W dziedzinie poglądów na naród i państwo Niemcy współczesne przecho-
dzą interesującą ewolucję. Wiąże się
ona z całością zagadnień narodowo-
ściowych w Europie powojennej i z
tak zw. „problemem mniejszościo-
wym”, wyolbrzymianym stale przez
politykę zagraniczną Rzeszy.

Wychowane w posłuszeństwie dla
państwa, w specyficznej tresurze pru-
skiej, zapatrzone w omnipotencję pań-
stwa, którego uosobieniem była dyna-
stja, okrojone po wojnie Niemcy, zmu-
szone były poddać rewizji swe poglą-
dy na państwo. Poza dzisiejszym te-
rorytorjum Rzeszy, obejmującym 63
milionów, w tem mały stosunkowo odse-
tek obcych narodowości, znaleźli się
Niemcy, rozsiani w szeregu państw
europejskich. Fakt ten narzucał swą
wymową konieczność podniesienia do
godności najwyższego dobra pojęcia
narodu, który trwa, żyje i może się
rozwinąć niezależnie od wąskich, ogra-
niczonych granic państwowych dzi-
siejszej Rzeszy.

Dopiero dzięki wojnie i przelomowi
powojennemu naród niemiecki rozu-
mieć zaczyna tę prawdę. Jak powiada
jeden z ideologów tego kierunku —
Niemcy nie tyle same odkryły siebie
„sondern aus gemeinsamen Leid, aus
dem Duldenmüssen der Handlungen
anderer ist es am spätesten unter al-
len erwachten Völkern der Erde sei-
ner selbst bewusst geworden”. Z tych
ciężkich przeżyć wojennych i powo-
jennych zrodziła się, a raczej dopiero
ma się zrodzić wiara w jedność naro-
du, jedność nierozrwalna, mimo dzie-
lących jego części granic państwo-
wych.

Budziciele tej powojennej, i tak obcej
zresztą psychice niemieckiej ideologii,
skłonni są nawet do mistycyzmu, krze-
wiąc w narodzie niemieckim przekonanie,
że ma on do spełnienia jakąś
szczególną rolę w odrodzeniu Europy
powojennej, w odrodzeniu już nie
państw, ale w pierwszym rzędzie na-
rodów europejskich kontynentu.

To posłannictwo Niemiec zarysowu-
je się coraz wyraźniej w pracach i pu-
blikacjach ideologów-polityków i so-
cjologów, należących do tego kierun-
ku. Niedawno, cytowany powyżej, wy-
bitny przedstawiciel tej grupy Karl von
Loesch, ogłosił w czasopiśmie „Geo-
politik” bardzo interesujący artykuł
pt. „Der Kampf fuer das Recht im Os-
ten”. W artykule tym znajdujemy wy-
raźnie zarysowane elementy tej ideo-
logii.

Zdaniem Loescha w Europie powo-
jennej nienawiść panująca między na-
rodami miał zmniejszyć się — wzro-
sła. Przyczyna tego stanu rzeczy —
wywodzi Loesch — jest prosta: pa-
nuje przemoc, brak jest jakiegś wyż-
szej, istotnie pokojowej i uspokajającej
atmosfery prawnej. Europa żyje całko-
wicie pod panowaniem fałszywych
ideałów państwowych, które tylko po-
głębiają przepaść między państwami,
oraz walkę różnych narodów w pań-
stwie. U podstaw tego, rządzącego dzi-
siejszą Europą fałszu leży dążenie
państwa do zachowania swej omnipoten-
cji. Omnipotencja ta opiera się na
wierze w liczbę, w szematyczne pra-
wo większości, która może i musi pod-
dać swej woli mniejszość. Stąd już na-
turalne dążenia do wynaradawiania i
pozbawiania dóbr kulturalnych szeregu
narodowości. Tak wygląda — zdaniem
Loescha — „duchowe oblicze” współ-
czesnej Europy. Siła wszechpoteżnego
państwa przed prawem narodów.

Anglia jeszcze w 1914 roku (konfi-
skata własności niemieckiej), potem
Rosja sowiecka oraz szereg innych
państw poderwały pojęcie prywatnej
własności. Od tego wzięło swój począ-
tek późniejsze prześladowanie różnych
narodowości na polu gospodarczym i
na polu kulturalnym. Wytworzył się
nieznośny stan w dziedzinie traktowa-

nia mniejszości narodowych. Poddani
cesarstwa — zdaniem Loescha — czuli
się lepiej, niż mniejszości narodowe,
skazane na pastwę wszechpoteżnego
państwa, rządzonego przy pomocy
większości we współczesnych demo-
kracjach parlamentarnych. „Raubvöl-
lik” szeregu państw, jak Polska i inne,
charakteryzuje ten upadek polityczno-
moralny dzisiejszej Europy. Stan ten
trzeba uzdrowić. Potrzebna jest — jak
powiada — „Europäische Rechtshy-
giene”. Potrzebne są „klare Rechts-
saetze”, których brakowało Wilsonowi
przed 11 laty, gdy chciał urządzić
Europę rzekomo w myśl zasady samo-
stanowienia narodów o sobie.

Jak wyglądają według ideologa nie-
mieckiego owe „klare Rechtsaetze”?
Każdy naród w Europie — powiada
on — winien mieć prawo do własnego
państwa „fuer das geschlossene Sie-
dlungsgebiet”. Co się dotyczy przyna-
leżnych do tego narodu, którzy mieszka-
ją poza granicami własnego państwa
i są obywatelami obcych państw, win-
ni oni posiadać „das Recht der Selbst-
verwaltung”. To ostatnie prawo winno
być natury międzynarodowej, stano-
wiąc część prawa międzynarodowego.
Winno ono być uznane konstytucyjnie
„so dass der Lebensraum vor Zugrif-
fen schwankender Parlamentsmehr-
heiten ein fuer allemal gesichert ist”.
Na takich to podstawach mają się opie-
rać dążenia do zbudowania nowego
porządku rzeczy w Europie. Konse-
kwencją tych dążeń będzie ogranicze-
nie dziś — przynajmniej teoretycznie —
nieograniczonej suwerenności państw.

Ośrodkiem tego nowego porządku

rzeczy w Europie musi być Rzesza i
Austria — dwa państwa niemieckie.
Bez nich lub wbrew nim nie może po-
wstać żadna europejska federacja. W
5 państwach (licząc w to Gdańsk)
Niemcy są narodem panującym. „Sie-
dlungsgebiet” Niemców obejmuje 14
państw. Tu znajdują się w roli mniej-
szości. Wogóle zaś Niemcy żyją na
31 państw europejskich w 21. Fakt
ten nakłada na Niemców obowiązek
wypracowania nowych zasad pra-
wnych dla Europy. Walka o te zasady
jest zadaniem niemieckim — europej-
skim, ludzkim.

Tak wygląda nowoczesne posłanni-
ctwo niemieckie w Europie powojen-
nej. Jeśli się zważy, że teorie powyż-
sze głoszone są przeważnie przez lu-
dzi wyszłych ze szkoły nacjonalisty-
cznej i marzących o odbudowie „Wiel-
kich Niemiec”, nie trudno będzie się
domyśleć, jak wygląda polityczna pod-
szewka tych teorii. Jest to dążenie
do takiego przekształcenia Europy,
aby zapewnić w niej absolutną hege-
monię niemiecką: polityczną, kultural-
ną i gospodarczą. „Wyzwolone” przez
autonomię kulturalną mniejszości nie-
mieckie, zespolone jak najściślej z Rze-
szą będą stanowiły rolę instrumentu
utrwalania tej hegemonii.

Mimo pozorów humanitaryzmu i li-
beralizmu koncepcje te w istocie rze-
czy nie różnią się od podobnych,
przedwojennych i wojennych. Tylko
wówczas realizacji wielkich koncepcji
miał dokonać wszechpoteżny pań-
stwo — Rzesza, dziś cały zjednoczony
i odrodzony duchowo — naród niemie-
cki.

T. M. K.

Po zjeździe „Zarzewia”

Jak doniosły depesze, w niedzielę
26 stycznia odbył się w Warszawie
zjazd uczestników ruchu niepodległo-
ściowego „Zarzewie”, który uchwalił
powołać do życia Stowarzyszenie. Nie
jeden czytelnik, postronny obserwator,
zadaje sobie pytanie, co oznacza ta ini-
cyatywa, w imię czego wznawia się w
zgoła odmiennych warunkach działal-
ność organizacji przedwojennej? W
odpowiedzi na to pytanie należy się
wyjaśnienie, czem było „Zarzewie”
przed wojną i co dziś reprezentuje.

Było ono przed wojną ruchem, obej-
mującym kilka tysięcy młodzieży pol-
skiej, przedewszystkiem szkół śred-
nich i wyższych; wśród ówczesnych
prądów odznaczało się tem, że postu-
lat państwowej niepodległości trakto-
wało jako cel realnych zamierzeń, a
nie „przedmiot odświeżnych wzru-
szeń”, za środki zaś do niepodległości
prowadzące uważało wychowanie mło-
dzieży w duchu państwowym polskim
i organizowanie sił zbrojnych. Odmien-
nie niż inne organizacje i grupy niepod-
ległościowe — „Zarzewie” nie dedu-
kowało postulatu niepodległości z prze-
słanek treści społecznej (jak np. mło-
dzież socjalistyczna), lecz uznawało go
za aksjomat, pewnik nie wymagający
uzasadnienia. Nie był to program pa-
piorowy. Dziełem „Zarzewia” była ge-
sta sieć silnych organizacji samowy-
chowawczych, w której młodzież uczy-
ła się myśleć kategoriami państwo-
wymi, dziełem „Zarzewia” — liczne,
na wysokim poziomie stojące, tajne i
jawne („Drużyny Strzeleckie”) Zwią-
zki wojskowe. Gdy wybiła godzina
czynu, „Zarzewiaczy” oddali wszystkie
swe organizacje na rozkazy Józefa Pił-
sudskiego i poszli walczyć o niepodle-
głość! Na tem zamykają się też dzieje
„Zarzewia”, jako wyzwolenie ruchu
młodzieży narodu niewolnego. —
Przez następnych lat szesnaście uczest-
nicy jego walczyli o Polskę jako żołnie-
rze, potem — dla Niej pracują na róż-
nych placówkach. Obecnie spotkali się
na zjeździe w Warszawie. Czy tylko w
tym celu, aby odświeżyć wspomnienia

z przeszłości i zorganizować pracę nad ze-
braniem i opublikowaniem dokumen-
tów, odnoszących się do historii tego
ruchu? Nie, w statucie nowego stowa-
rzenia jest także mowa o prowa-
dzeniu zbiorowej pracy nad utwale-
niem bytu i potęgi Rzeczypospolitej.

Dziwne i paradoksalne zaiste zjawis-
ko, — może sobie ktoś pomyśleć — w
dziesięć lat po uzyskaniu niepodległo-
ści wznawia się organizacje niepodle-
głościowe! A „Zarzewie” nie jest wy-
padkiem osobobnym, bo przed kil-
ku tygodniami podobny zjazd urządzili
b. członkowie „Filarecji” t. j. młodzieży
postępowo - niepodległościowej, a nie-
bawem odbędzie się zjazd dawnej
„Młodzieży narodowej”. Czyżby orga-
nizowanie „Obozu niepodległościowe-
go” w niepodległej Polsce? Nie, orga-
nizatorom zjazdów nie idzie o żadne
reminiscencje przeszłości. Zjawisko jest
b. symptomatyczne, ale zupełnie zro-
zumiałe!

Przez siedem lat, aż do rewolucji ma-
lowej organizowały państwowe życie
w Polsce partie t. zw. ludzie ustosunko-
wujący się do państwa pod kątem róż-
nych partykularizmów i egoizmów. W
tym okresie wyeliminowani byli z ży-
cia publicznego ludzie tego typu, jaki
wychowało „Zarzewie”, oni reprezen-
towali i reprezentują stosunek do pań-
stwa inny niż partje, bardziej bezpo-
średni. Kiedy więc przewrót majowy
osłabił i naruszył absolutyzm partyj-
ny, kiedy zadominoval inny światopo-
gląd, te siły ideowe i moralne, które
dotychczas były skazane na bezczyn-
ność, wyzwoliły się. I nie dziwnego,
że w momencie, gdy toczy się walka o
nowy porządek w Polsce, o nowe for-
my współżycia zbiorowego, ludzie wy-
chowani w szkole „państwowego my-
ślenia” odczuwają potrzebę zrzeszania
się. Pragną bronić swych prawd, sze-
rzyć je i wywalczyć im panowanie. Nie
idzie więc o nową partję, ani blok poli-
tyczny. W rezolucjach uchwalonych
na zjeździe czytamy m. in.: zjazd „wy-
raża przekonanie, że dalsze wysiłki
winny być możliwie harmonijnie skie-

rowane ku utrwaleniu podstaw bytu
Państwa przez jak najdalej idące wy-
eliminowanie z życia państwowego pier-
wiastków destrukcyjnych i stępienie
napięcia walki o władzę przez podnie-
sienie poziomu obywateli i przez
wprowadzenie w życie państwa spo-
koju i poszanowania interesów pań-
stwa”.

Idzie zatem o zmianę stosunku jedno-
stki do państwa. To jest na pozór o-
gólnik, ale to jest zarazem wielki pro-
gram. Mieszcza się w nim wszystkie
zagadnienia państwowe. Oczywiście,
dziś nie może wystarczyć przedwojen-
na ideologia „Zarzewia”. Ona może
służyć tylko za założenie, może two-
rzyć ideologiczną podbudowę dla wy-
trwałej pracy nad poszczególnymi za-
gadnieniami. Zjazd, który stał się inau-
guracją nowego okresu „Zarzewia”, do-
wiódł, że „Zarzewiaczy” są gotowi do
tej pracy. Dla dobra Państwa i dla do-
bra wielkiego dzieła przebudowy, przed
którem dziś Polska stoi, życzyć im
należy jak najlepszych wyników.

T. B.



**KOMPLET
DETEKTOROWY**

TYLKO ZA

ZŁ. 44

Marconi

8741

Z ruchu wydawniczego.

• Nowe wydanie Biblioteki Boya.
Na śmiały plan zdobyło się warszaw-
skie Wydawnictwo Alfa (Marszałkow-
ska 113): postanowiło dać czytelnikom
nowe kompletne wydanie Biblioteki
przekładów arcydzieł literatury fran-
cuskiej, dokonanych przez Boya-Zeleń-
skiego. Idzie tu o rzecz niemałą, bo o
100 tomów i więcej.

Ogłoszono już prenumeratę na pier-
wszych 12 tomów, obejmujących dzie-
ła Stendhala, Lesage'a, Diderota, Gau-
tier'a, Laclos'a, trzy powieści Balzaka,
Bernardina de St. Pierre, Rabelais'go
i Verlaine'a.

Zachwalać ogólnie znane, świetne
przekłady Boya, znaczyłoby nosić
drzewo do lasu. Wystarczy przypo-
mnąć, że tak doskonale ukwalifikowa-
ny krytyk, jak Wacław Borowy, po-
święcił im całą książkę „Boy jako tłum-
acz”, wyrażając się o nich z najwyż-
szem uznaniem, że entuzjastycznie pi-
sali o tych wzorowych tłumaczeniach
Grzymała Śiedlecki, Marjan Szykow-
ski, Adolf Nowaczyński, Kornel Maku-
szyński, Zdzisław Dębicki, K. H. Ro-
stworowski i wielu innych. Jeżeli się
zważy, że Boy nie tylko dał znako-
mite przekłady, ale nadto dzieła ka-
żdego autora zaopatruje wstępem kry-
tycznym, pełnym erudycji i głębokiego
wniknięcia w istotę rzeczy, a prztem
podanym w formie lekkiej, wibrującej
życiową pełnią i tryskającej przednim
dowcipem, to nie dopuścimy się prze-
sady, stwierdzając, że Boy sam jeden
dla znajomości literatury francuskiej w
Polsce zrobił więcej, niż wszyscy jego
poprzednicy razem wzięci.

Nowe wydanie Biblioteki Boya bar-
dzo jest na czasie. Z poprzednich wy-
dań wiele książek jest już wyczerpa-
nych, a nadto większość była w czasie
wojny drukowana na tak lichym papie-
rze, że psuło to nawet porządek roz-
kosz obcowania z autorem i z tłum-
aczem. Obecne kompletne wydanie u-
stawa oba te braki.

K.

NADESLANE

Grype, kaszel i bronchit —
systematycznym pić szczawnik wód
kruszcowych „Stefana” i „Józefiny”. Cho-
roby żołądka i przemiany materii usunąć Ci
szczawnik „Magdalena” i „Wanda”.
Do nabycia w aptekach i składach aptecz-
nych 318n

Północna Francja jako teren studiów dla polskiej młodzieży.

Północ Francji, do której należą departamenty „Nord” i „Pas de Calais”, jest jednym z najpotężniejszych filarów życia społecznego i gospodarczego Francji.

Na północy koncentruje się 70 proc. francuskich kopalń węgla, 50 proc. przemysłu włókienniczego, rozległa gałęź metalurgii, wzorowej gospodarki rolniczej itp.

Określ to niezwykle bogaty. Podatki płynące z niego, zasilają budżet państwowy w proporcjach dominujących. Wyczerpany i zniszczony przez wojnę i przez częściową okupację, potrafił on w krótkim czasie dzięki celowym wysiłkom państwa i społeczeństwa odbudować się, stać się „bankierem” reszty kraju, wpłacić do skarbu tytułem podatku w latach 1919—1928 26 milionów franków. Północ Francji mieści 14 izb handlowych, posiada gęstą sieć komunikacyjną lądową i wodną, a pod względem ilości zaludnienia stanowi teren o najwyższej gęstości i o przyroście naturalnym, nieznanym w innych okolicach Francji.

Nas, Polaków, okrug ten powinien obchodzić również. Na tym bowiem, tak ze wszech miar interesującym, terenie żyje ponadto i pracuje ćwierć miliona wychodźców polskich, których ramy życiowe są w stadium ciągłego rozwoju.

Ale niedość i na tem. Północna Francja powinna nas obchodzić również dlatego, że może się stać uczelnią dla naszej młodzieży.

Zrozumiała jest bowiem rzeczą, że taka rozległość zainteresowań i różnorodność terenu, jaką posiada Północna Francja, sprawia, że szkolnictwo średnie i wyższe, zawodowe, specjalne itp. jest tu szeroko rozgałęzione.

Dwa uniwersytety (oba z Instytutami Polskimi), dwa Instytuty Sztuk i Rzemiosł, dwie Wyższe Szkoły Handlowe, instytuty handlowe i przemysłowe, techniczne i elektromechaniczne, Szkoła Sztuk Pięknych, Szkoła Nauk Społeczno-Politycznych, jedyna we Francji Wyższa Szkoła dziennikarska, szkoły górnicze itd. — rozwijała ożywioną i coraz potęgującą się działalność.

Na tem tle wydaje się rzecz oczywista, że atmosfera północnej Francji winna być nader podatna do kształcenia się w niej również młodzieży polskiej. Różnorodność uczelni ogólnokształcących i zawodowych z jednej strony, a całe tempo życia i pracy terenu oraz rozliczne warsztaty praktyczne z drugiej, stwarzają dogodną możliwość nie tylko teoretycznej nauki, ale jednocześnie obserwacji życiowej i ścisłej praktyki w obranym kierunku. Duch czynu i pracy twórczej, który znamionuje życie tutejsze, jest poważnym czynnikiem praktycznego rozwoju zmysłu ekonomicznego i społecznego. Obecność wreszcie ćwierci miliona rodaków wraz z całym skomplikowanym aparatem życia i pracy nasunąć również niejedną tematykę do głębszych a pożądaných badań.

Należy przytem nadmienić, że sfery przemysłowe i uniwersyteckie, dając wyraz swej przyjaźni ku Polsce, nieraz już wyrażały życzenie nawiązania bliższych stosunków między studiującą młodzieżą francuską a młodzieżą w

Polsce. Ostatnio np. w Lille w związku z budową wielkiego domu akademickiego („Cité Universitaire”), który ma być ukończony w przyszłym roku, rektor uniwersytetu podkreślał gorącą chęć stworzenia w nim specjalnych ułatwień dla cudzoziemców, a szczególnie dla Polaków.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że na tle wymiany młodzieży szkolnej i akademickiej — Niemcy, rozumiejąc instrukcyjne znaczenie terenu, skierowały nań już w br. partię swej młodzieży. To też na tem tle dość niezrozumiałym zjawiskiem wydaje się stronięcie młodzieży polskiej od obierania sobie terenu studiów w uczelniach północnej Francji, a natomiast niewspółmierne liczne zjeżdżanie się jej np. do Tuluzy i do innych miast prowincjonalnych centralno - południowo - francuskich, skąd młodzież wywozi tylko dość jednostronny bagaż nauki teoretycznej i niekiedy — może zresztą podświadomie — skłonność do południowego „dolce far niente”.

B.

Przy obstrukcji, zaburzeniach trawienia, zgadze, uderzeniach do głowy, bólach głowy i ogólnym niedomaganiu, zażywa się rano naczynio rozszerzającą naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Na podstawie doświadczeń, dokonanych w klinikach chorób wewnętrznych, woda Franciszka-Józefa jest jedynym i najskuteczniejszym środkiem przeczyszczającym. Zadać w aptekach i drogeriach. 594

lazeł poetycki. Sądze że odnajdywanie rzeczy jak najbardziej przyrodnych jest najchwalebniejszym zadaniem poety

Jeśli chcecie przekonać się, jak prosto a kunsztownie Lewik układa swe obrazki prowincjonalne, przeczytajcie w tym zbiorze „Boczną uliczkę”. Ona naprawdę prowadzi w sam rdzeń tego nienazwanego miasteczka, które przebiega tysiącem znikomych kółek jest posiadane na mapie naszego kraju, i zawsze pokryje się z ogniwkiem łańcucha czyichś osobistych pamiątek. Życie tego wiersza ma dojrzałość jakby wziętą z ogrodu warzywnego w „Panu Tadeuszu”. Te poufne personifikacje dają najosobliwszy wyraz opisowi o bezprzykładnej sumienności.

Sławiąc w ten sposób jeden wiersz, nie czynię tego dla zatarcia innych, bo są równie dobre, poprostu nie mogę się wdawać w analizę wszystkich. Mogłbym o wiele dłużej mówić o „Lesie przy gościńcu”, którego sam dźwięk ma coś z tej świeżości, jaka niby zwilżona dłonią ociera nas taki las, spotkany podczas długiej zakurzonej drogi.

Lewik zapewne ma o wiele więcej wierszy niż ich wydał w tym tomie. Wybór, który uczynił, świadczy dobrze o jego smaku, a zarazem przez swą różnorodność pozwala jak najlepiej wróżyć o rozwoju jego liryki.

Jan Paradowski.

Wiersze Włodzimierza Lewika.

...ale pisać nie mogę o buczących miastach
syk maszyn mię przeraża, drząc w łomochach
fabryk
i zawsze już tak będzie: sercem w ziemię
[wrasnam]
i słowa moje kwitną niebiesko jak chabry.

To nieoczekiwane wyznanie spotykamy we wstępnym wierszu „Moich Prowincjałek” Włodzimierza Lewika. Nieoczekiwane, albowiem poezja lat ostatnich wyrzekła się raczej wszystkiego co istnieje poza rogatkami miasta. Zebrawszy tematy kilkunastu tomików wierszy dzisiejszych, można by przypuszczać, że na kopytkowym odbywa się jakaś dzwina wojna celna, która niedopuszcza: lasu, drogi polnej, śpiewu ptaków, uśmiechu łąk, wszelkich produktów wsi i rozleglejszej poza nią przyrody. Jeśli mię ogólne wrażenie nie myli, rzeczy zacieśniły się jeszcze bardziej, i poezja zajmuje się tylko wielkimi miastem, najeżonym

kominami fabrycznymi, rozdygotanym ruchem aut, ba może nawet kolei podziennych, upiornym w swym krzyku nocnym reklam świetlnych. Łatwo w tem dostrzec sporą dawkę snobizmu, bo nie potrzebujemy przed sobą ukrywać, jak skąpo nasze miasta odzyskują się w chórze prawdziwych wielkich miast, a dość spojrzeć na mapę Polski, by z jej płam barwistych wystudzać, jak nikły jest ów zgiełk w poważnym szumie nieobjętych pól. Błogosławie ten stan rzeczy, w którym głos naszego kraju uczciwiej odda fufarka niż syrena.

Włodzimierz Lewik zgarnął w tym swoim pierwszym tomiku wiele pięknego sentymentu dla rzeczy wzgardzonych. Bo jakże inaczej nazwać życie w prowincjonalnym miasteczku? Zaledwie przyda się jeszcze za tło do romansu, by tem okazał, tem świetniej wynikały na niem postaci stołeczne, ich gesty i słowa wytworne. Ale poezja cłhyba doszczętnie o niem zapomniała. Widzę zatem w wyborze tematu Lewika prawdziwy i godny uwagi wynas-

*) Włodzimierz Lewik. Moje Prowincjałki. Str. 54. Nakładem Kasyna i Kola Literacko - Artystycznego we Lwowie. 1929.

ANDRE BIRABEAU.

5)

Przyjaźń.

Przekład J. Zakrzewskiej.
(Dokończenie).

Jedyny zarzut jej przeciwko niemu jest dosyć nieuchwytny, trudny do sformułowania — zbyt często musi sama sobie kupować kwiaty do mieszkania — ach tak, to właśnie o to chodzi — ona już nie jest jego główną, jedyną troską. Wszyscy mężczyźni w czasie, gdy starają się o względy kobiety — choćby byli tylko robotnikami, zdają się być ludźmi bez zajęcia, milionerami, którzy, jak bohaterowie komedji, nie mają zawodu, nie potrzebują zarabiać na chleb, którzy jednym słowem, mają tylko jeden jedyny cel przed sobą: — podobać się wybranej kobiecie.

W końcu przychodzi chwila, kiedy one spostrzegają, że on musi pracować na chleb i to nieraz ciężko... Przystają rozumieć... Są rozczarowane. Kobiety były już romantyczkami, zanim romantyzm został wynaleziony.

Atmosfera miłosna... Jak długo się w niej mogą nurzać, są zdrowe i szczęśliwe, gdy zaczyna im jej brakować, wiedzą... I tak łatwo znajdują w głębi siebie samych lekarza — doradcę: „Gimiesz tutaj — musisz odetchnąć innem powietrzem, uciekaj szybko...”

Drogi panie Jakóbie, wszystkie twoje podstępny, cały twój trud, by odciągnąć Genowefę od przygody miłosnej — cała twoja genialność wynalazcza by stała między Lucjanem a nią, to za mało — to wszystko jest nic. Trzeba czegoś więcej... I ty zrozumiałeś,

czego potrzeba.

Trzeba zagrać małą komedię oto i wszystko.

Uciążliwe trochę. Zapewne — trochę i poniżające, albowiem to uczucie, w którego istnienie ma Genowefa wierzyć, przywodzi jej myśl o zdradzie. Z tem poniżeniem nie trzeba jednak przesadzać. Kobiety uważają za rzecz całkiem naturalną, jeśli się zdradza dla nich najlepszego z przyjaciół Najbrzydsza rzecz nie umniejsza cię w oczach kobiety, jeśli uczynisz ją z miłości dla niej. Przy pierwszym trochę dwuznacznym słowie Jakóba, Genowefa otworzyła szeroko zdziwione oczy. Ale trwało to tylko sekunde. W następnej sekundzie była już nawet zadowolona.

I teraz, nie potrzebuje sobie sama kupować kwiatów... I nie ofiarowuje ich jej pan Lucjan. To jest najważniejsze, nieprawdaż?

Mała komedia, trochę kłopotliwa...

Edmund nie wie i nie widzi, co się dzieje między Jakóbem a Genowefą, podobnie jak i nie wiedział o tem co jest między Genowefą a panem Lucjanem. Chodzi uśmiechnięty, wesoły i spokojny. Ponad jego głową Genowefa zamienia spojrzenie z Jakóbem. W spojrzeniu tem zapewne niema nic złego, żadnej winy, ale jest pełne współporozumienia. I Jakób zawstydzony, mimo pewności, że spełnia tylko swój obowiązek, myśli.

Ach! Edmundzie, przyjacielu, wstydzie się tego co robie dla twego dobra. Wstydzie się tej roli jaką odgrywam dla ciebie, roli zakochanego w twej żonie. Wstydzie się wobec naszej przyjaźni, i żebyś ty wiedział, jak mnie to nudzi! Genowefa była twoją żoną, żoną mego przyjaciela — a więc kobie

ta, o której nie myślałem. Jedno z naszych głębokich marzeń męskich: kolega kobiecy. Była tem dla mnie: towa rzysz o złotych włosach. O naprzykład, jeden szczegół: nigdy nie zauważyłem, żeby ona miała piersi. A jednak często ją spotykałem w świetle, a więc ile razy widziałem ją dekoltowaną! Byłem swobodny wobec niej. Ona się nie liczyła. To było czarujące. I trzeba — dla ciebie — żebym to wszystko zniszczył! Trzeba, żebym udawał wzruszonego, gdy ona pokaże trochę wyżej nóżkę. Zmuszam się, by ucałować jej dłoń. To jest zabijające! Wczoraj, przypadkiem dotknąłem ręką jej szyi. Udałem, że uczyniłem to naumyślnie i zmusiłem się do tego, by przedłużyć to muśnięcie na przeciąg pięciu sekund. Liczyłem sekundy i przysięgam ci, że odetchnąłem z ulgą, gdy piąta przyszła. Wiem dobrze, że tak trzeba. Trzeba żebym ją cię bronił, bo ty nie miałbyś bronii do obrony. Trzeba, żebym udawał pożądanie, by ją uchronić od pożądań innego. Wiem, wiem. Ale ty nie masz nawet pojęcia przyjaciela, jakie to jest przykre.

Przykre, tak. Trochę irytujące. Trochę denerwujące.

I bardzo niebezpieczne.

Nie igra się z miłością. Musset powiedział to bardzo trafnie. Było to prawdą i przed nim. Tak samo jest prawdziwie i od jego śmierci.

I pewnego dnia, Jakób zrozumiał, że jest zakochany w Genowefie już od pewnego czasu.

I znów innego dnia, Edmund przestał być ślepym.

Dwaj mężczyźni stanęli twarzą w twarz. Dwaj mężczyźni, którzy się nie

nawidzą, obsypują obelgami, wznoszą na siebie pięści. I ten okrzyk zdumienia:

— Ty! Jakóbie! Ty!...

Tak. On. Dlaczegożby nie? On kocha. Jest w pełni miłości. W chwili — kiedy jeszcze nic nie osiągnął. Nic nie widzi więcej ponad to — czego pragnie. Całe szczęście jego życia jest tutaj. To, w co on wierzy, że jest szczęściem jego życia. Tylko to jest ważne.

Ach nigdy bym nie uwierzył, że ty — ty, który ryzykowałeś swe życie — by moje ocalić, do licha!...

Tak. Na brzegu gaskońskiej rzeczki pewnego wiosennego popołudnia... Spieniona, żółta woda wiruje; Edmund z twarzą wykrzywioną strachem, walczy bezsilnie i Jakób, nieświeży pływak, skacze, nurkuje, wypływa, znów nurkuje. Natychmiast bez chwili wahania. Pomimo ryzyka. I w pełnej świadomości tego ryzyka.

Jakób spuszcza głowę:

— To nie jest to samo...

Nie, to nie jest to samo. Ryzykuje się swoje życie, całe swoje życie, — wszystkie niebieskie nieba, wszystkie słońca, wszystkie wiosny, wszystkie szczęścia, jakie może, zawrzeć w sobie życie... I to jest proste. Ale poświęcić jedno z tych szczęść — szczęście przelotne, szczęście niepewne, szczęście nietrwałe, zamknięte opłotem ramion białych — to jest trudniejsze, to jest nie łatwe.

— To nie jest to samo...

Czuja to obaj pełni gorczy. I czoło o czoło dla zdobycia tego szczęścia poczynają walczyć.

Zwada. Walka. A potem strzał. To Jakób zabił Edmunda.
KONIEC.

15 LUTEGO

BAL PRASY

15 LUTEGO

Wiadomości bieżące.

Pogrzeb śp. ppłk. dr. St. Krzysika.

6

Styczeń

1930

Czwartek

Doroty p.

Intro: Romualda op.

Wschód słońca 6:51

Zachód 16:26

TEATR WIELKI.

Czwartek 6 bm. „Księżniczka Chicago”. gość. wyst. Elny Gistedt — zniżki ważne. Piątek 7 bm. o godz. 7.30 „Maman do wzięcia”.

Sobota 8 bm. o godz. 3.30 „Zemsta” — przedstawienie dla młodzieży szkolnej — ceny najniższe.

TEATR MAŁY.

Czwartek 6 bm. „Mirla Efros”, nieodwołalnie ostatni pożegnalny występ.

Piątek 7 bm. „Panienska z dyplomacji”, gościnny występ A. Fertnera. — Zniżki ważne.

Sobota 8 bm. „Panienska z dyplomacji”, gość. wyst. A. Fertnera — zniżki ważne.

TEATR GONG.

Czwartek. Kochanie zdejm maskę. Dwa przedstawienia, o godz. 7.30 i 9.30.

Piątek. Kochanie zdejm maskę. Dwa przedstawienia, o godz. 7.30 i 9.30.

Sobota. Kochanie zdejm maskę. Dwa przedstawienia, o godz. 7.30 i 9.30.

Niedziela. Kochanie zdejm maskę. Dwa przedstawienia, o godz. 7.30 i 9.30.

KINOTEATRY.

APOLLO: Największy film dźwiękowy „Śpiewający błazen” z Al. Jolsonem.

CASINO: I. „Zakazane godziny”, II. „Karol XII”.

CHIMERA: „Miłość bez grosza”.

KOPERNIK: Buster Keaton „Marynarz słodkich wód”. II. Rod la Rocque „Dziabeł”.

LEW: „Noce szalone, noce miłosne” z Dagover i Petrowiczem.

MARYSIENKA: Buster Kreation „Marynarz słodkich wód”. II. Rod la Rocque „Dziabeł”.

PALACE: „Starek komediantów” (film dźwiękowy).

PAN: „Burza nad Azją”.

STYLOWY: „Burza nad Azją”.

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Piątek 7 lutego: XV. Koncert Mistrzowski — Jean Rogatchewsky, Tenor Opery Paryskiej.

Niedziela 9 lutego: Poranek Bajek dla dzieci i młodzieży. Wykonawczyni Kazimiera Rychterówna.

Zarząd HOTELU „SAVOY”, ul. Sobieskiego 7. — zawiadania swoich P. T. Gości, iż z dniem 1-go lutego obniżył ceny o 30%. Dla stałe zamieszkających najdogodniejsze warunki. 905r

— Elny Gistedt, znakomita artystka operetki reprezentacyjnej w Warszawie wystąpi dziś w czwartek dnia 6 bm. oraz w sobotę dnia 8 bm. na scenie teatru Wielkiego w pięknej operetce Kalmana p. t. „Księżniczka Chicago”, w której odtworzy popisową swoją rolę Miss Loyd, którą kreowała w Stolicy, grając ją przeszło sto razy z rzędu. Rolę księcia Sylwarij odtworzy Chorizan, który jako partner p. Elny Gistedt kreował tę rolę w Operetce reprezentacyjnej w Warszawie. Przy pulpicie znakomity kapelmistrz p. Gorzyński, który również prowadził „Księżniczkę Chicago” w Warszawie.

— Występy znakomitego artysty sceny miejskiej warszawskiej Antoniego Fertnera zapowiadają się niezwykle interesująco. Światowy gość wystąpi w nowej swej kreacji, w komedii paryskiego autora Mirandę p. t. „Panienska z dyplomacji”, którą kreował w Warszawie w teatrze Letnim, oświetlając ją złotym nieporównanym humorem, z którego słynie. Premiera tej wesołej nowości teatrów paryskich odbędzie się w piątek dnia 7 bm. w teatrze Małym.

— Tanie dni w Gongu. Przedstawienia rewii Gong „Kochanie zdejm maskę” dobiegają końca, więc aby ułatwić wszystkim widzenie tej doskonałej rewii, dyrekcja obniżyła ceny na czwartek i piątek o

Wczoraj po południu przedstawiciele niemal całej armii naszej odprowadzali na miejsce wiecznego spoczynku zasłużonego w boju wybitnego oficera śp. ppłk. dr. Stanisława Krzysika. Tragiczny przypadkowy zgon ppłk. dr. Krzysika ppor. 4 p. Legionów wywołał żal w szerokich kołach wojskowych — to też ze wszystkich stron Polski zbiegały do Lwowa delegacje wojskowe, by wziąć udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym, oddać hołd bohaterskiemu żołnierzowi. — Marszałka Piłsudskiego zastępował gen. Popowicz.

Po odprawieniu modłów przez pastorów dr. Kesselringa i Mischkego w kaplicy szpitala garnizonowego, trumnę ze zwłokami Zmarłego wzięli na ramiona koledzy z 4 p. Legionów płk. Ostrowski, płk. Hoszowski, płk. Sikorski oraz starosta grodzki Klotz, red. Kozłowski i red. Szczerski i złożyli na lawecie wśród stosów wienieców i zieleni. W chwili wynoszenia trumny odezwały się trąbki, wojsko sprezentowało broń a orkiestra 40 pp. odegrała modlitwę.

Następnie ruszył pochód żałobny. Otwierały go dwie kompanie honorowe 40 pp. z orkiestrą, za nim postępował Związek Legionistów ze sztandarem — dalej oficerowie i podoficerowie nieśli około 30 wienieców między innymi od Marszałka Piłsudskiego, DOK. Lwów, DOK. Grodno, Czartaków, Związku Legionistów, i całego szeregu formacji wojskowych.

Za trumną postępowała wdowa z rodziną, a dalej gen. Popowicz jako zastępca Marszałka Piłsudskiego, insp. armii gen. Skierski, gen. Tomme, gen. Boncza-Uzdowski, gen. Dowoyno Sołohub, gen. Czuma, płk. Murod ppłk. Ostrowski, płk. Hoszowski, korpus oficerski 49 pp., którego śp. Zmarły był zast. dowódcy, delegaci załogi lwowskiej, reprezentanci władz i tłumy publiczności.

50 proc. a w sobotę i niedzielę na drugie przedstawienie o godz. 9.30, ceny znacznie zniżone.

— Z „Odrodzenia”. W piątek dnia 7 bm. o godz. 19.15 odbędzie się zebranie dyskusyjne, na którym prof. Kazimierz Bronczyk wygłosi referat pt. „Wpływy żydowskie na literaturę polską w dobie obecnej”. Obecność członków-kandydatów konieczna. Goście mile widziani.

— Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy otwiera z dniem 15 bm. 5-miesięczne kursa buchalterji dla członków Związku i ich rodzin. Kurs odbywać się będą w Państwowej Szkole Handlowej za opłatą 13 zł. miesięcznie. — Zgłoszenia przyjmie sekretariat Związku, codziennie od godz. 7—9 wieczorem w lokalu Związku przy ul. Długosza 20, tel. 35-89.

— Urzędnicy MKO. urządzają w dniu 1 marca br. w salach Hotelu Krakowskiego wieczór karnawałowy na dochód własnego Domu Zdrowia. Komitet zachęcaony nadzwyczajnym powodzeniem swej zabawy w roku przeszłym, dokłada wszelkich starań, ażeby impreza ta w roku bieżącym jeszcze lepiej wypadła i zapisała się jak najmniej w pamięci jej uczestników. To też w przygotowaniu jest szereg niespodzianek pokrywanych oczywiście na razie gęstą mgłą tajemnicy. Kto pragnie w obecnym karnawale naprawdę we soło i miło spędzić jedną noc, ten z całą pewnością zanotuje sobie dobrze w pamięci datę wieczoru karnawałowego Urzędników Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie i wszystkich znajomych swym w czas ją przypomin.

— Z Kat. Związku Polek, ul. Rutowskiego 13 — dnia 7 bm. wygłosi ks. prof. Gerstman odczyt pt. „Pakt laterancki i konkordat włoski”. Początek o godz. 5. wstęp wolny, goście mile widziani.

— Koło Polonistów U. JK. urządziła dnia 16 bm. w daw. Kasyne Ofic. ul. Fredry, noc karnawałową z nader urozmaiconym programem. Zaproszenia w Kole Polonistów (Sem. Polon., Marszałkowska 1).

— Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych. Doc. dr. Franciszek Smolka wygłosi dwa wykłady: 1) „Co to są papirusy i co im nauka za-

Kondukt żałobny przeszedł ulicami Łyczakowską, pl. Bernardyńskim i Piekarską na cmentarz Łyczakowski.

Na cmentarzu Łyczakowskim wśród dźwięków orkiestry, która odegrała „modlitwę”, trumnę ze zwłokami ukończonego dowódcy wzięli na ramiona oficerowie 49 pp. piechoty i zaniesli na cmentarz Obrońców Lwowa, w których szeregach walczył śp. ppłk. dr. Krzysik.

Po odprawieniu modłów pastor dr. Kesselring w pięknych słowach oddał cześć Zmarłemu, jako mężowi nauki, który poświęcał się badaniom przyrody i wielkiemu żołnierzowi — walczącemu na wszystkich frontach w obronie Ojczyzny.

Z kolei gen. Popowicz w krótkim żołnierskim przemówieniu oddał cześć Zmarłemu imieniem armii. Prof. dr. Fuliński im. Tow. Przyrodników im. Kopernika podniósł zasługi Zmarłego, jako badacza przyrody — który równocześnie dzięki znakomitemu zdolnościom wybił się na wybitnego oficera.

Insp. armii gen. Skierski pierwszy sześć Zmarłego oddał Mu hołd, jako serdecznemu przyjacielowi.

Przemawiali następnie ppłk. Baczyński im. Związku Legionistów, płk. Pytel im. Czartaków, poseł Sanojca imieniem Ziemi Pokuckiej, poseł Łaskiewicz im. Ziemi Grodzieńskiej a w końcu jeden z podoficerów 49 pp. oddał hołd zasłużonemu dowódcy.

Już zmrok zapadał, gdy wśród dźwięków żałobnych orkiestry zaczęły padać na trumnę grudki ziemi lwowskiej, która z czcią objęła w swe ramiona tego, co krew przelewał w obronę wolności jej. A po marsowych twarzach otaczających oficerów spłynęła niejedna łza serdecznego żalu za towarzyszem, co honor oficera wysoko cenili i godnie go reprezentowali.

wdzięcza?” dnia 6 bm.; 2) „Gdzie i w jakich warunkach odkryto papirusy?” dnia 8 bm. o godz. 19, w sali Kopernika, Uniwersytet, Marszałkowska 1.

— Małopolskie Tow. Lekarzy weteryn. Posiedzenie naukowe odbędzie się w sobotę dnia 8 bm. o godz. 18 w II. sali Ak. med. wet. (ul. Kochanowskiego 61, parter). Dr. Skowroński: „O hormonach przy sadki mózgowej”. 2) Dr. Irena Maternowska: „Z kazuistyki badań mięsa” (z demonstracjami).

— Koło Lwowskie Związku Obrony Kresów Zachodnich i Tymczasowy Komitet organizacyjny „Tygodnia Pomorskiego” podają do publicznej wiadomości, że zebranie organizacyjne „Tygodnia Pomorskiego”, urządzanego z okazji dziesięciolecia rocznicy przyłączenia Pomorza do Polski, odbędzie się w piątek 7 bm. punktualnie o godz. 19-tej w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Hetmańskiej 20. — Wszystkie organizacje, stowarzyszenia, ugrupowania społeczne i ideowe wszelkich odłamów oraz osoby, którym obrona Pomorza przed zachłannością pruska leży na sercu, którzy pragną podkreślić nierozważalną nigdy łączność Pomorza z Małopolską, Wschodnią, a szczególnie ze Lwowem i którzy nie otrzymali z powodów technicznych, od nas zgłoszenia, zaproszenia na powyższe zebranie, proszeni są o łaskawe na nie przybycie.

— Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 7 lutego o godz. 6 wiecz. w sali Polikliniki, ul. Lindego z nast. porządkiem dziennym: 1) prof. W. Nowicki: Pokazy; 2) prof. T. Ostrowski: W sprawie Carcinoma recti u młodych osobników (pokaz); 3) dr. Adam Falkiewiczowa: Przypadek obustronnego guza zaulka mostomózdkowego (pokaz); 4) dr. K. Wernicki: „Pantensobolometr”, aparat uniwersalny do oznaczania tętnicznego ciśnienia krwi i spigmoobolometr (pokaz); 5) dr. A. Janik: Leczenie gruźlicy gości i stawów w klinice chirurg. od r. 1920—1929 (wykład).

— Wyjazd konsula francuskiego. Po dwuletnim pobycie w naszym mieście opuścił Lwów konsul francuski G.

Martin, aby objąć stanowisko konsula w mieście portowym Oporto w Portugalii, w wielkim ognisku ruchu handlowego i żeglugi transatlantyckiej. Na cześć wielce sympatycznego przedstawiciela Francji odbyła się za inicjatywą Twa Przyjaciół Francji pożegnalna uczta z udziałem przedstawicieli władz oraz wybitnych członków społeczeństwa lwowskiego i kolonii francuskiej. W toaście na cześć konsula prezes Twa dr. Dembowski dał wyraz powszechnemu żalowi z powodu odjazdu osobistości, która w czasie swego wśród nas pobytu tak bardzo umiała niezwykłymi zaletami i ujmującym obelciami zjednać sobie przyjaźń i ogólnie poważanie. Dowodem tego było następnie stawienie się na dworcu kolejowym o późnej porze liczne grono osób, które p. Martin żegnały serdecznymi życzeniami powodzenia w dalszych życiu kolejach.

— Towarzystwo Przyjaciół Francji odbyło w ubiegłym miesiącu walne zgromadzenie. Liczne zebranie wysłuchało z zajęciem przemówień prezesa dr. Dembowskiego, który skreślił ogólny obraz działalności Twa w minionym okresie, podkreślając utrzymywanie stosunków z wybitnymi przedstawicielami Francji przez goszczenie ich we Lwowie lub drogą korespondencji oraz sekretarza generalnego prof. dr. Czernego, który uzupełnił to sprawozdanie podaniem bliższych szczegółów i dat, oraz zdał sprawę z wyniku kursów języka francuskiego, utrzymywanych przez Twa. Jest ich obecnie 18 z frekwencją do 500 osób. Po przyjęciu do wiadomości w dalszym ciągu sprawozdania skarbnika dr. Biedrzyckiego, tudzież komisji rewizyjnej, wywiązała się żywa dyskusja, której przewodnią myślą była troska o dalszy pomyślny rozwój Twa, mającego cel tak doniosły i sympatyczny: zapewnienie przyjaźni z Francją i krzewienie znajomości tej wspaniałej kultury. Uznano jednomyślnie potrzebę usilnych zabiegów o jednanie ze względów idealnych i materialnych jak największej liczby członków, dla których niezawodnie wielką siłą przyciągającą winno być uzyskanie za skromną opłatą roczną 5 zł. możliwości korzystania z oficjalnego w czasopiśmie francuskie zaopatrzonej czytelni. Jak również z wypożyczalni bogato wyposażonej w dzieła literatury pięknej i naukowej.

Po wyrażeniu na wniosek hr. Pinińskiego gorącego uznania zarządowi za gorliwą i wielce pożyteczną działalność dokonano wyboru wydziału na następny okres w przepisanej statutem ilości 20 członków. Zostali wybrani: dr. Emil Biedrzycki, prof. K. Brończyk, dyr. Karol Brunet, radca dr. Brzeski, prof. Konstanty Chyliński, prof. dr. Z. Czerny, dr. Ign. Dembowski, ks. Alfr. Dobiecki, dr. Zofia Drexlerowa, gen. J. Gluchowski, prof. dr. Fr. Gröer, Marja Horodyska, prof. dr. Kaz. Jarecki, hr. Jadwiga Korytowska, Józefa Kratochwilowa, dyr. Janina Lehnertowa, ks. Andrzej Lubomirski, J. H. Rosen, hr. Felicja Skarbkowa i hr. Marja Starzeńska. Na odbytem onegdaj posiedzeniu nowo wybrany wydział ukonstytuował się, wybierając ponownie prezesem dr. Ignacego Dembowskiego, wiceprezesami: prof. dr. Konstantego Chylińskiego i gen. Janusza Gluchowskiego, sekretarzem generalnym: prof. dr. Z. Czernego, administratorem: dr. Kazimierza Jaworskiego, a skarbnikiem dr. Emila Biedrzyckiego.

— „Wieczór humoru” Kol. Przyp. Wejsk. W ubiegłą sobotę odbył się „Wieczór humoru”, urządzony staraniem ruchliwego zarządu Ogniska K. P. W. Lwów, ze współudziałem własnej orkiestry KPW, z Zagórza. Wieczór rozpoczął świetne monolog p. Chwałka, Przestrzelskiego i Geisslera. Następnie p. Schutzman odśpiewał kil-

ka aryj oper. Produkcje orkiestry i śpiew artystki p. K. Inasńskiej dopełniły części muzykalno-wokalnej. Na zakończenie odegrano sketsch pt. „O jedno piętro wyżej”. Następnie rozpoczęła się towarzyska zabawa taneczna, która wśród wyśmienitego nastroju przeciągnęła się do rana, pozostawiając niezapomniane wrażenia.

— **Z Wystawy przeciwgruźliczej.** Urządzona z inicjatywy szefa Wydziału IV. Mgtn dr. Dolińskiego Wystawa przeciwgruźlicza została już zamknięta, a wynik jej był wprost nadspodziewany. Wystawę zwiedziło przeszło 20 tys. osób, w tem szereg zakładów szkolnych i żołnierzy. Cel zatem wystawy zapoznania najszerszych sfer z walką z gruźlicą, tym największym wrogiem ludzkości został w zupełności spełniony. Z drobnych datków uzyskano poważną sumę na Towarzystwo walki z gruźlicą.

— **Skargi na wydawnictwo Gutenberga.** Jeden z Czytelników pisze nam: „Na podstawie ogłoszenia umieszczonego w dziennikach napisałem do Wydawnictwa Gutenberga w Warszawie, pl. Marszałkowski 2 (obecnie w Krakowie, ul. Wolska 19 a) w sierpniu 1927 i zaprenumerowałem dzieła Dickensa (wydawnictwo B) wysyłając równocześnie żądane przez wymienioną firmę pieniądze. Otrzymałem zamówione książki, a prenumeratę regularnie wysyłałem. Za ostatnie dwa dzieła: Ciepłe czasy i Mikołaj Nickleby, wysłałem w grudniu 1928. pięć zł. i równocześnie zgłosiłem nową prenumeratę dzieł Tolstoja. Zaległych dzieł Dickensa nie otrzymałem, zaś dzieła Tolstoja przysyłano i za nie regularnie płaciłem i nadpłaciłem dwa zł. 50 gr., w przekonaniu, że otrzymam wszystko według zobowiązania firmy. Po dłuższej przerwie w wysyłce książek napisałem do firmy kilka razy (ostatni raz 16 grudnia 1929 list polecony) prosząc o nadesłanie reszty dzieł Dickensa, a nadto reszty dzieł Tolstoja (przysłał ostatnie niedokończone dzieło Anna Karenina) — względnie prosiłem o wyjaśnienie lub też o zwrot nadpłaty. Drobną to kwota, bo tylko 7 zł. 50 gr., ale ważniejszym jest to, że posiadam niekompletne, a więc bezwartościowe dzieła. Odpowiedzi żadnej nie otrzymałem. Szukając po tut. księgarniach za brakującymi książkami, dowiedziałem się, że to firma berlińska z którą regulamin księgarski nie zaleca korespondować. Gutenberg nie jest wydawniczą księgarnią, ale używa dla swych nakładów księgarni innych — słowem o firmie Gutenberga wyrażali się ujemnie”.

List powyższy jest przestroga dla publiczności, by szumne ogłoszenia traktowała bardzo ostrożnie.

— **Zjazd lwowskich uczniów uniwersyteckich dr. Jana Ptaśnika,** profesora historii średniowiecznej, powszechnej i nauk pomocniczych historii U. J. K., odbył się w dniu 1 bm. z okazji 10-lecia pobytu tego uczonego we Lwowie i 30-lecia jego pracy naukowej. Był to spontaniczny objaw serdecznej miłości jaką żywią dla niego jego uczniowie jako dla profesora, uczonego i człowieka.

Ziechali się wszyscy, którzy w ciągu minionego dziesięciolecia korzystali ze skarbów jego wiedzy i ducha, jakkolwiek wielu już dziś przestrzenie dzieliły od dawnego ogniska nauki. Ogromny wieniec starszych i młodszych głów uczniów otoczył Drogiego Mistrza na uroczystym posiedzeniu seminaryjnym. Zbiorowe uczucia wszystkich odzwierciedlił mieniem starszych uczniów dr. Lucja Charewiczowa, a młodszych kol. Stanisław Pazyra. Odpowiedź Czołowego Profesora pełna cechującej Go zazwyczaj skromności, spotęgowała jeszcze nastrój uwielbienia, a odczytanie listy członków seminarium za całe dziesięciolecie oraz wspomnienie zmarłych uczniów zakończyły program poranny.

Wieczorem odbył się w salach „Imperialu” uroczysty bankiet w atmosferze tak koleżeńskiej i pogodnej, jaką tylko rzadko spotkać można na tak gremialnych zebraniach. To też nie

Otwarcie normalnego ruchu na linii Stojańów-Sienkiewiczówka.

Z dniem 1 lutego podjęty został normalny ruch osobowy, bagażowy, ekspresowy i towarowy na niedawno zbudowanym odcinku Stojańów-Sienkiewiczówka normalno-torowej linii kolejowej Stojańów-Łuck. W ten sposób zniesione zostały ograniczenia, jakie dotychczas obowiązywały na tej linii

w związku z nieukończeniem całkowitej budowy tego odcinka. Jedynym ograniczeniem, jakie jeszcze pozostaje w mocy aż do odwołania na tej linii, jest obowiązujący w komunikacji z tym odcinkiem oraz w tranzycie przezeń dodatkowy termin dostawy, wynoszący dwie doby.

Z SALI SĄDOWEJ.

Hejże na Nagórne.

Franciszek Nagórny zorganizował w Karowie i okolicy związek strzelecki, co doprowadziło do wściekłości miejscowych Rusinów, to też postanowili zemścić się na organizatorze. Na czele niezadowolonych stanął Wasyl Kot, który zwerbował sześciu kolegów i wraz z nimi uplanował zamach na Nagórne.

W nocy na 4 października, dowiedziawszy się, że Nagórny pasie konie na pastwisku, napastnicy uzbrojeni w karabin i koły napadli na niego i zaczęli go bić i kopać do utraty przytomności. Gdy Nagórny nie dawał już znaków życia — jeden z napastników zawołał „już zдох”, poczem opuścił o-

fiarę. Nagórny odniósł 16 ciężkich ran i kilka tygodni przeleżał w szpitalu. — Wczoraj cała ta banda stanęła przed trybunałem sądu karnego, oskarżona o ciężkie uszkodzenie ciała. Na ławie zasiadli Wasyl Kot, Demko Iwanik, Filemon Leusz, Atanazy Leńczuk, Kłymko Iwanik, Atanazy Iwanik i Iwan Chmiel.

Rozprawę prowadził s. o. Dworzak, oskarżał prok. Bizub, bronił dr. Hamkiewicz.

Po przesłuchaniu świadków Kofa skazano na 10 miesięcy ciężkiego więzienia, trzech oskarżonych na 8 miesięcy, jednego na 7, jednego na 5 a Chmiela uwolniono.

Kronika wołyńska.

Z życia osadników wojskowych. W Łucku odbył się onegdaj wainy zjazd osadników wojskowych pow. łuckiego. Na zjeździe, któremu przewodniczył osadnik por. rez. p. Antoni Zabielski, omawiano przy szczególnem ożywieniu dyskusji kwestię kryzysu w rolnictwie, który osobiście silnie odbija się na osadnikach, powodując ich trudne warunki materialne i niemożność spłacania długów, zaciągniętych dla uruchomienia i prowadzenia gospodarstwa w osadach. — Zjazd postanowił opracować rzeczowy memoriał, przed stawiający konieczność udzielenia osadnictwu dalszych krerytów na organizację gospodarstwa, następnie konieczność obliczania podatku dochodowego na podstawie rzeczywistego dochodu, a nie fikcyjnego wymiaru. Memoriał zawiera nadto szereg postulatów, mniejszego znaczenia. Memoriał zostanie przedłożony Rządowi. Z przemówień osadników brzmiało wyraźne rozgoryczenie z powodu fatalnej ich sytuacji materialnej i trudności w pracy. Należy więc z tem większym uznaniem podkreślić naprawdę obywatelskie stanowisko, zajęte przez tych, wijących się w trudnościach osadników, którzy mimo tych trudności, jednogłośnie odrzucili wniosek jednego z osadników o dopuszczenie dowolnej sprzedaży działek osadniczych. Uchwałą ta dowiedli osadnicy, że doceniają ważną misję państwową, powierzoną im na kresach, która byłaby udaremniiona w razie, gdyby im dozwolono wyzbywać się nadanej ziemi. Mogłoby to skłonić łatwo mniej wytrwałych osadników do porzucenia swych działek, a pozatem zrównałoby nadanie działek z jałmużną, udzieloną przez Państwo b. wojskowym. Osadnicy wyrazili stanowczo gotowość do pracy społecznej, i zaufanie do Rządu i patriotyczne ustosunkowanie się do Państwa. (p.)

było k a toastom, każdy rocznik uczniowski chciał być reprezentowany, przemawiali dr. Zieliński, ks. przeor Wołek, as. Wagner, profesorowie Chmura i Roth oraz uczniowie Stanisław Foit i Zofia Zemerówna.

Pamiątka uroczystości jest ofiarowany Profesorowi album przepełnione fotografiami wspaniałych uczniów, którzy w czasie tego zjazdu utworzy-

Współpraca samorządów. W Kostopolu bawiła onegdaj wycieczka członków Wydziału Powiatowego w Równem ze starostą rówieńskim p. Bogusławskim na czele. Członkowie Wydziału zapoznali się z warunkami pracy samorządowej w powiecie kostopolskim. Główną uwagę poświęcili uczestnicy wycieczki zwiedzeniu sejmikowej szkoły rzemieślniczo - przemysłowej w Kostopolu. Wycieczkę podejmował Wydział Powiatowy w Kostopolu obiadem w klubie „Strzecha Polska”.

Rozwiązanie rady miejskiej w Ostrogu. W Zdobunowie odbyło się onegdaj posiedzenie Wydziału Powiatowego, na którym uchwalono wniosek o rozwiązanie rady miejskiej w Ostrogu. Motywem uchwały tej była dostrzeżona nad wyraz bezplanowa gospodarka rady miejskiej, przynosząca miastu znaczną szkodę. Inicjatywą w kierunku uchronienia naogół niekorzystnych stosunków w samorządzie miejskim na Wołyniu, powitało społeczeństwo ostrogińskie z uznaniem.

Synowie pobili rodziców. W Dorohostajach czeskich w pow. dubieńskim pobili onegdaj dwaj synowie Józef i Władysław swych rodziców Jana i Marię Siberów, zadając im uderzeniami obucha i ostrzem siekiry szereg ciężkich ran na głowie i ciele. Niema nadziei, by Siberowie wobec swych ciężkich ran zostali przy życiu. Synów aresztowano.

Zagadkowe morderstwo. W nocy z 28 na 29 ub. m. znaleziono na drodze przy kol. Stara Aleksandrowka, gm. Rożyszeń, w łuckim pow. zwłoki, w których rozpoznano Szlendera Rajnholza z Rożysza. Rajnholz został zabity z broni palnej. Sprawców dotąd nie wykryto. Zachodzi podejrzenie, że został on zabity z zemsty z powodu złego współżycia ze swą żoną. Dochodzenia w toku.

„Koleżeński Związek Średniowieczników — Ptaśnikowców”.

— **Radością i gwarem rozbrzmiewały** w niedzielne popołudnie gmach T. S. L. To w dużej sali Towarzystwa zebrali się milusińscy, w liczbie około 200, na „wielką zabawę dziecienną”, urządzoną staraniem Związku Obywatelskiej Pracy Kobiół. Związek dolażył wszelkich starań, żeby zaba-

wę urozmaicić i uprzyjemnić. Panie komitetowe, przeważnie kierowniczkami i nauczycielkami lwowskich szkół, ozdobiły dowcipnie trzy duże sale: z za pieca wyjeżdżała na motle Baba-Jaga, wywołując przerażenie, wieszczących na przeciwną stronę, psów i kotów. Szereg błaznów na innej ścianie zaśmiewał się i cieszył widokiem rozbawionych dzieci. Skrzydlate smoki i olbrzymie muchomory zdobiły inne ściany. Już o 3 godz. po południu sale zarożyły się; przybyło wiele dzieci w kostiumach, widzieli się murzynkowie, maharadzowie, arabowie, cyganki, księżniczki, paserki, różyczki i maki. Rozpoczęły się gry i zabawy dziecięce. O godz. 4 przybyła wojskowa muzyka, która bez przerwy do 8 i pół przegrywała do ochoczych mazurków i krakowiaków. Bufet obficie zaopatrzony w przekąski, torty i ciasta doszczętnie został zmieciony, świadcząc o znakomitych apetytach. Herbata i lemoniada gasiły pragnienie. Panie komitetowe przygotowały cały szereg niespodzianek dla dzieci: maseczki kartonowe, pióropusze i czaka na głowę wywołały zachwyt. Znana firma fotograficzna pp. Huberów dokonała dwu zdjęć fotograficznych, by zapewnić milusińskim cenną pamiątkę. Że zabawa naprawdę się udała świadczył żal dzieci z jakim rozstawiali się z salą „balową” i liczne podziękowania zadowolonych rodziców. Cały dochód z zabawy Związek Obywatelskiej Pracy Kobiół przeznaczył na potrzeby biednej dziatwy w przedszkolach.

— **Cudowne Bajki** — oto tytuł poranku Kazimierzy Rychterówny, który odbędzie się w niedzielę 9 bm. o godz. 12 w poł. w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego. Radość i uciecha prawdziwa czeka nasze dzieci i młodzież. Świetna deklamatorka opowie prześliczne bajki, wesołe wierszyki, uczesne prawdziwe historyjki o „Prostaczkach”, o „Fipciu brudasku”, albo o tem, jak się dzieci w „Karnawale” bawiły i t. p. Poranek ten — to prawdziwa dla młodego i najmłodszego pokolenia wielka radość karnawałowa, oraz dla tych dorosłych, którzy chcą na krótki choćby czas zapomnieć o szarym dniu codziennym, i którzy potrafią współczuć radość młodzieży.

==□==

— **Włamanie do magazynu krawieckiego.** Nieznani sprawcy włamali się wczoraj przed północą po uprzednim otwarciu żaluzji żelaznej do magazynu krawieckiego Oskara Riegera przy ul. Chocińskiej l. 1, skąd zabrali 22 kuponów materji na ubrania męskie różnego gatunku, przedstawiającej wartość 2500 zł.

— **Włamania mieszkaniowe.** W godzinach wieczornych w dniu wczorajszym włamał się niewyśledzeni sprawcy do mieszkania Nettj Schiner przy ul. Pod Debem l. 14, gdzie skradli garderobę wartości 3000 zł. oraz 200 zł. w gotówce. — Również w godzinach wieczornych włamali się wczoraj nieznani sprawcy do mieszkania dra Michała Litwaka przy ul. św. Wojciecha l. 2a, gdzie skradli futro męskie i garderobę łącznej wartości 1800 zł. — Trzecie włamanie mieszkaniowe notuje wczorajszy raport policyjny przy ul. Cetnerowskiej l. 15 na szkodę Wojciecha Biła, któremu złodzieje skradli garderobę wartości 500 zł. oraz 600 zł. w gotówce.

— **Ci, którzy wczoraj spoczęli za kratami.** Policja przytrzymała Abrahama Feibuma, zamieszkałego w Zamarynowie, oraz Leona Liebermana z Kleparowa, za włamanie mieszkania nowe przy ul. Zielonej l. 16 na szkodę Zygmunta Reissa, na którego szkodę skradli z przedpokoju futro męskie. Trzecim z tego złodziejskiego szeregu był Michał Dziany, aresztowany za kradzież lornetki i zegarka, — czwartym Antoni Marynowicz, liczący 19 lat, pozostający bez zajęcia, przytrzymany za włamanie do straganu przy pl. Unji Brzeskiej.

— **Przytrzymanie zbiega z Przedzielnicy.** Wywiadowca przytrzymał wczoraj Kazimierza Kozłowskiego liczącego 20 lat, zbiega z Zakładu poprawczego w Przedzielnicy.

Ze wspomnień złodzieja estradowego.

(Opowiada znany „artysta - złodziej“, Giovanni).

Przypadek zrzucił, że raz pewnego, jako młody jeszcze chłopiec, obcacy byłem w mem mieście rodzinnym Budapeszcie na przedstawieniu znanego „artysty - złodzieja“, który w niezwykle zręczny sposób „okradł“ na scenie publiczność. Artysta ten zaprosił na podjście większą ilość panów z pośród publiczności i, prowadząc z nimi niekrepowaną rozmowę, w mistrzowski sposób powyciągał im wszystkim z kieszeni zegarki, robiąc to tak dowcipnie, iż nikt „kradzieży“ nie zauważył. Sztuczka ta tak mnie zainteresowała, że z niezwykłą uwagą zacząłem śledzić każdy ruch fenomenalnego artysty i po pewnym czasie istotnie zorientowałem się, na czym jego tryk polegał. Tego samego jeszcze wieczoru postanowiłem wypróbować swą zręczność i po powrocie do domu podkradłem się do starszego brata i... „gwizdnąłem“ mu zegarek. Z biciem serca ukryłem „skradziony“ zegarek w kieszeni mej kamizelki i po chwili poprosiłem brata, by mi powiedział, która jest godzina. Biedny chłopiec o mało zmysłów nie postradał, kiedy zauważył, że „skradziono“ mu zegarek. Było mi go nawet trochę żal, tak się biedak przestraszył, ale z drugiej strony dumny byłem, że tak zręcznie potrafiłem zegarek mu wyciągnąć. Kiedy mu po chwili zegarek oddałem, wierzyć mi nie chciał, iż to ja mu takiego figla splotałem. Na jego prośbę objaśniłem mu, na czym mój tryk polegał, ale brat mój mimo najszybszej chęci nie potrafił sztuczki tej powtórzyć.

Pierwsze powodzenie zachęciło mnie do dalszych prób na tem polu. Postanowiłem z kolei „okraść“ ojca i przy pierwszej następczącej się ku temu sposobności wyciągnąłem mu niespostrzeżenie z kieszeni złoty zegarek. Ojciec był zdumiony moją zręcznością, ale kiedy go zacząłem prosić, by pozwolił mi stać się „artystą - złodziejem“, słyszeć o tem nie chciał. Ja jednak nie dawałem mu spokoju i kiedy raz pewnego w obecności kilku osób „gwizdnąłem“ mu po mistrzowsku chusteczkę do nosa, którą nosił w kieszeni od spodni, porzucił swój dotychczasowy opór i życząc mi powodzenia na nowej drodze życia, pozwolił mi poświęcić się zawodowi „teatralnego złodzieja“. Musiałem jednak dać ojcu słowo honoru, że fach złodziejski uprawiać będę wyłącznie tylko na scenie i nigdy talentu swego nie wyzyskam dla celów przestępczych.

O tem, że mnie ktoś kraść nauczył, mówić właściwie nie można. Nie nauczył mnie bowiem kraść ów mistrz z Budapesztu, o którym mówiłem powyżej. Jego sztuczki były dla mnie jedynie jakdyby impulsem do dalszego doskonalenia się w sztuce złodziejskiej, która znalazła we mnie niezwykle utalentowanego reprezentanta. Moim jedynym nauczycielem był więc tylko wrodzony talent, który pozwolił mi w najwyższym zdumieniu wprowadzać nie tylko najznakomitszych detektywów, lecz i fachowych złodziei.

Do mego powodzenia przyczyniały się nie tylko dobre tryki, wymagające niezwyklej zręczności, lecz i okoliczności, w jakich mych „kradzieży“ dokonywałem. Razu pewnego, kiedy występowałem w Klużu, do teatru przyszedł sześć miejscowej policji, by na własne oczy zobaczyć człowieka, który w obecności licznych świadków wyciąga swym bliźniem z kieszeni zegarki i inne wartościowe przedmioty. Szef policji klużskiej przyszedł na scenę, stanął tuż obok mnie i z uwagą śledził każdy mój ruch. Ja jednak nie miałem najmniejszego pojęcia, że wśród panów, którzy znajdują się na scenie, jest też najwyższy przedstawiciel policji. Nie przeto dziwnego, że w odpowiedniej chwili i lemu wyciągnąłem z kieszeni portmonetkę, czego oczywiście ani on, ani otaczający go wywiadowcy nie zauważyli. Po przedstawieniu portmonetkę oddałem jej posiadaczowi, nie mniej jednak nazajutrz otrzymałem we

zwanie do policji. Tam dopiero dowiedziałem się, że pan, któremu „ukradłem“ portmonetkę, był szefem miejscowej policji. Muszę przyznać, że ogarnęło mnie w tej chwili dość nieprzyjemne uczucie, obawiałem się bowiem, że policja mój żart mogłaby potraktować nieco poważniej. Okazało się jednak, że obawy moje były płonne. Wezwano mnie do urzędu śledczego jedynie w tym celu, bym zademonstrował wywiadowcom i ich pryncypałowi moje sztuczki złodziejskie. Wyjaśniłem im, na czym mój tryk polega, ale powtórzyć za mną sztuczki nie potrafili. Następnie poproszono mnie, bym na chwilę wyszedł z kancelarii i poczekał obok w pokoju. W pokoju tym leżała na stole większa suma pieniędzy. Nie dotknąłem ich oczywiście, gdyż tego rodzaju „kawały“ nie należały do mego repertuaru. Po 15 minutach zawołano mnie znów do kancelarii, a do poczekalni posłano tymczasem jednego z wywiadowców. Kiedy detektyw powrócił do kancelarii, oświadczył, iż pieniądze są na miejscu, zwróciłem się do szefa policji ze słowami: „Byłoby dla mnie drobnostką schować w kieszeniach mych tyle pieniędzy, ile by mi się mieć chciało. Ale uważam, że uwłaczałoby to memu honorowi.“ Proszę jednak, by zechciał szanowny pan nie brać mi za złe, iż pozwoliłem sobie wyciągnąć z jego kieszeni ten oto złoty zegarek, co uczyniłem w chwili, kiedy wydawał pan rozkazy swym detektywom. Zdumienie szefa policji nie miało granic, a wyrazem jego podziwu dla mego „talentu“ było na tychmiastowe wydanie mi pozwolenia na urządzanie przedstawień w całej Transylwanji na przeciąg jednego roku.

Specjalna przyjemność sprawiało mi zawsze, kiedy mogłem złościć facho-

wców. Razu pewnego występowałem na wielkim bankiecie w Londynie, na którym obecnym było 200 wywiadowców policyjnych. Pokazywałem najpierw najrozmaitsze sztuczki karciane, przyczem sam zaprosiłem na scenę najsprytniejszego detektywa, prosząc go, by dobrze na mnie uważał. Detektyw przez cały czas trwania seansu nie spuszczał ze mnie oka, podobnie zresztą, jak całe audytorium, wśród którego, jak już powyżej wspominałem, znajdowało się 200 wywiadowców. Kiedy seans był skończony, detektyw powrócił na swe miejsce, a ja natychmiast pobiegłem za nim, oddając mu ku powszechnemu zdumieniu gości srebrną papierosnicę, którą zdążyłem mu w międzyczasie „wyczarować“ z kieszeni...

Po pokazaniu jeszcze kilku sztuczek musiałem na ogólne żądanie publiczności objaśnić z estrady, na czym właściwie mój sposób opróżniania kieszeni polega. Ale mimo, iż objaśnianie moje ilustrowałem natychmiast pokazami, nikt nie był w stanie powtórzyć za mną choćby najprostszego tryku. Nie zdziwiło mnie to bynajmniej, gdyż wiem doskonale, że rzeczy takich nauczyć się nie można. Tutaj są nieodzowne wrodzone zdolności, a kto ich nie ma, ten nigdy dobrze kraść nie będzie.

Ale właściwie to i ja kraść nie umiem. To, co ja robię, to jest tylko niewinne „wyciąganie z kieszeni“ najrozmaitszych przedmiotów. Kraść w zwykłym tego słowa znaczeniu nigdy bym nie potrafił. Przy prawdziwej kradzieży, kradną nie tylko ręce, ale i dusza. A ja duszy złodziejskiej nie mam. Moje zadanie polega jedynie na rozveselaniu ludzi, nie zaś na przysparzaniu im zmartwienia.

==□==

Sport.

SPORTY ZIMOWE.

Na narciarskie mistrzostwa Polski w dniach 11—16 II spodziewamy się zawodników HDW (Czechosłowacja), Rumunji i Węgier. Możliwe, że przyjadą Niemcy, Szwajcarzy i Włosi. Program zawodów: 11 II: bieg 50 km, 12 II: bieg zjazdowy, 13 II: bieg kołowy, 14 II: 18 km indywidualny i do kombinacji, 15 II: konkurs skoków do kombinacji, 16 II: indywidualny międzynarodowy konkurs skoków.

Przełożenie terminów. Jubileuszowe zawody HDW w Czechosłowacji przesunęto wobec braku śniegu na 16—23 II 1930 r.

Finał o mistrzostwo Europy w hokeju na lodzie pomiędzy Niemcami i Szwajcarią oraz finał mistrzostwa światowego Kanada—mistrzostwo Europy odbędą się w berlińskim Sportpalaisie 10 i 12 bm.

We czwartek Polska gra mecz towarzyski z mistrzami świata—Kanada we Wiedniu na torze sztucznym WEV.

Mecz hokejowy w Krynicy. W Krynicy rozegrany został ostatnio mecz hokejowy pomiędzy drużyną Czarnych (Lwów) i Krynickiem T. H. z wynikiem 3:0 na korzyść lwowian.

Porażka Balangruda. W międzynarodowych zawodach lyżwiarzskich w Oslo startował Staksrud wraz z Balangrudem. Staksrud niespodziewanie uzyskał czasy w biegu na 500 m (45.8), 1500 m (2:24.5), 5000 m (8:41) i 10000 m (17:59.3), podczas gdy Balangrud wygrał tylko wyścig na 500 m (45.4 sek.) a w innych uzyskał wyniki 2:26.2, 8:45.5 i 17:58.4 sek.

Akademickie mistrzostwa narciarskie. Narciarskie mistrzostwa akademickie miały się odbyć w dniach 2 i 3 lutego, jednak z powodu kiepskiej zimy, zawody przełożono na 22 i 23 lutego.

STRZELANIE.

Związek Oficerów Rezerwy urządza w niedzielę 9 lutego zimowe zawody strzeleckie z broni małokalibrowej na odległość 50 mtr. na strzelnicy wojskowej przy ul. Kleparowskiej. Początek o godz. 9, koniec zawodów ćwiczebnych o godz. 12 w poł. Broń i amunicja na miejscu. Dla zawodników przygotowano ciepły bufet.

BOKS.

Zawody bokserskie. W niedzielę dn. 9 lutego o godz. 11 przed poł. punkt. odbędą się propagandowe zawody bokserskie w sali Klubu im. Zb. Cyganiewicza przy ul. Kurkowej 23, urządzone staraniem Sekcji bokserskiej LKS Pogoń i Ciężko-atletycznego Klubu im. Zb. Cyganiewicza. Wstęp wolny.

Finał drużynowego mistrzostwa bokserskiego. Finałowy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie pomiędzy Wartą i BKS Katowice odbędzie się 20 lutego w Poznaniu. Zawody te rozegrane będą według nowego regulaminu, a mianowicie 4 rundy po 3 minuty każda.

Mecz bokserski Poznań—Monachium odbędzie się 16 lutego w Poznaniu.

TENNIS.

Zamknięcie zgłoszeń do pucharu Davisa. Lista państw, które stają do rozgrywek o puchar Davisa, została zamknięta. W grupie europejskiej startują: Niemcy, Holandia, Anglia, Austria, Węgry, Polska, Włochy, Belgia, Szwajcaria, Monako, Hiszpania, Czechosłowacja, Rumunia, Irlandia, Japonia, Egipt, Jugosławia, Australia, Grecja, Szwecja, Dania, Norwegia, Finlandia i Indje — razem 24 państwa. W grupie amerykańskiej grają: USA, Kuba, Kanada i Meksyk.

Losowanie odbyło się w obecności Prezydenta Republiki Francuskiej Doumergue'a.

Polska spotyka się w pierwszej rundzie z Rumunją na swoim gruncie, a zwycięzca tego spotkania walczyć będzie w następnej kolejce ze zwycięzcą meczu Niemcy—Anglia. Mecz Polska—Rumunia odbędzie się prawdopodobnie w Warszawie w połowie czerwca br.

HIPPIKA.

Wśród odznaczonych z okazji 10-lecia przez ZZ. Klubów — jest i lwowska Pogoń. Jedynie w kronikach sportowych dzienników lwowskich klub ten został przez omyłkę opuszczony.

Radjofon.

Czwartek, 6 lutego.

Lwów (385) godz. 17.40: Koncert kameralny (transmisja z Warszawy). — 18.45: Rozmaitości. — 19.00: Koncert z płyt gramofonowych. — 19.58: Sygnał czasu. — 20.15: Recital skrzypcowy p. Roberta Sestena (trans. z Krakowa). — 22.00: Felieton i komunikaty z Warszawy. — **Warszawa (1411) 12.40:** Koncert szkolny. — 16.15 i 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.45: Koncert kameralny. — 20.30: Popularny koncert solistów. — 21.30: Tańce polskie w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia. — 23.00: Muzyka taneczna z „Oazy“. — **Kraków (312) 19.25:** „Pogadanka klasyczna“ wygł. prof. dr. T. Snko. — 20.15: Recital skrzypcowy Roberta Soete'a z Paryża. — 23.00: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“. — **Poznań (334) 19.05:** Audycja dla młodzieży. — 20.30: Koncert muzyki francuskiej. — 21.30: Interludium muzyczne. — **Katowice (408) 19.30:** „Jakiemi siłami rozporządza narciarstwo śląskie“ wygł. dr. K. Załuski. — **Wilno (385) 23.00:** Muzyka taneczna z restauracji „Bristol“ w Wilnie. — **Budapeszt (550) 19.30:** „Rigoletto“ opera Verdi'ego. — **Rzym (441) 21.02:** „Thais“ opera Massenet'a. — **Hamborg (372) 19.25:** „Faust“ opera Gounoda. — **Langenberg (473) 20.00:** Koncert kompozytorski Igora Strawińskiego. — **Wrocław (325) 20.30:** „Meine liebe, dumme Mama“ komedia Nerza-Mayer. — **Wiedeń (517) 19.30:** „Andre Chenier“ opera Giordana.

Piątek, 7 lutego.

Lwów, (385) 17.45 Pogawędka akademicka (transm. z Poznania) — 18.45 Rozmaitości. — 19.00 Koncert z płyt gramofonowych. — 19.58 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej z Krakowa. — 20.05 Pogadanka muzyczna (transm. z Warszawy). — 20.15 Koncert symfoniczny (transm. z Filharmonii warszawskiej. Po koncercie komunikaty z Warszawy. — **Warszawa (1411) 12.05, 16.15 i 19.25** Muzyka z płyt gramofonowych. — 20.05 Pogadanka muzyczna, wygł. K. Stromenger. — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii. — **Kraków, (312), 17.15** „Świeże otwarcie sarkofagu Stefana Batorego na Wawelu“, wygł. prof. dr. ks. T. Kruszyński. — **Poznań, (334), 19.50** „Francja współczesna“, wygł. dr. M. Jedlicki. — 22.40 Muzyka taneczna z „Wielkopolski“. — **Katowice, (408) 19.30** K. Rutkowski, art. malarz „Perugia“. — **Wilno, (385) 12.05** Koncert muzyki popularnej. — 17.15 Audycja dla dzieci. — 18.45 Audycja literacka. — **Praga, (487) 19.00** „Burza“, opera Foerster'a. — **Berno, (403) 20.15** „Le Donne Curiose“, opera Wolf-Ferrari'ego. — **Kopenhaga, (281) 20.15** Koncert z udziałem Umberto Urbano. — **Dawentry, (479) 20.30** Koncert kompozytorski Leslie Stuart'a. — **Lipsk, (259) 21.00** Koncert symfoniczny. — **Paryż, (1725) 21.45** „Berlioz“, słuchowisko Karola Nere'a.

Sensacja! Już pojawiły się w sprzedaży **KOMPLETY DETEKTORÓW „LEOPOLIS“** Znać wszędzie 892

SPRAWY NAFTOWE.

Sprawozdanie Banku Polskiego
za szósty (1929) rok działalności.

Ukazało się w druku sprawozdanie Banku Polskiego za 6-ty rok działalności (1929), które złożone będzie Walnemu Zebraniu Akcjonariuszy w dniu 13 lutego 1930 r. do zatwierdzenia.

Sprawozdanie poprzedzone jest następującymi ogólnymi uwagami o sytuacji gospodarczej ubiegłego roku.

Po trzyletnim okresie pomyślnego rozwoju gospodarczego nastąpiło w roku sprawozdawczym osłabienie koniunktury. Stabilizacja waluty oraz przyływ kapitałów zagranicznych wpłynęły ożywczo na rozwój gospodarstwa krajowego, lecz równocześnie uzależniły je w silniejszym stopniu od położenia w gospodarstwie światowym. Z powodu przesilenia finansowego oraz kryzysu w rolnictwie gospodarka światowa weszła w roku sprawozdawczym w okres depresji. Trwająca od dłuższego czasu spekulacja giełdowa w Nowym Jorku spowodowała odpływ kapitałów z Europy do Ameryki i znaczną wyższą stopę dyskontowej banków europejskich. Trzeba jednak stwierdzić, że wobec nacisku koniunktury międzynarodowej, organizm gospodarczy kraju wykazał nadspodziewanie dużą odporność. Kapitalizacja wprawdzie w tempie wolniejszym postąpiła naprzód. Wpływy skarbowe nie uległy znacznieszemu osłabieniu; zamknięcia miesięczne były stale zrównoważone i nadal wykazywały nadwyżki. Tempo produkcji przemysłowej wprawdzie osłabło, lecz nie wyraziło się do września w takim zwiększeniu bezrobocia, które mogłyby budzić niepokój. Dopiero od października wzrost bezrobocia przybrał szersze rozmiary. Ogólny poziom cen posiadał tendencję zmniejszającą. Po przeszło dwuletnim okresie deficytu bilansu handlowego w połowie roku sprawozdawczego nastąpił zwrot pomyślny w kierunku aktywizacji bilansu, dlatego szczególnie cenny, że spowodował go przede wszystkim wzrost eksportu. Zapasy walutowo-kruszcowe Banku, które w drugim kwartale zmniejszyły się dosyć znacznie, wykazywały następnie powolny, lecz stały przyrost, a pokrycie obrotu i zobowiązań nie spadło ani razu poniżej 60 procent i należy nadal do najwyższych w Europie.

Obieg pieniężny posiadał w ciągu całego roku, przy nieznacznym wzroście tendencję ku stabilizacji na osiągniętym poziomie.

Podczas gdy w 1927 r. obieg pieniężny powiększył się o 28.5 procent a w roku 1928 o 17.3 procent, to w okresie sprawozdawczym analogiczny wzrost wyniósł zaledwie 3.9 procent.

W 1929 r. Rząd przystąpił do wycofania reszty biletów państwowych i zastąpienia ich 5-złotowymi monetami srebrnymi 750-iej próby. Równocześnie srebrne monety 1-złotowe zostają stopniowo wycofywane i zamieniane na monety niklowe. Do końca roku wypuszczono 5-złotowych monet srebrnych za 54.3 miliony zł., zaś obieg biletów państwowych spadł z 98.9 do 63.8 milj. złotych.

Analizując położenie walutowe kraju sprawozdanie stwierdza, iż w ciągu 1929 r. nie doszła do skutku żadna znaczniejsza długoterminowa pożyczka zagraniczna. Również dopływ długoterminowego kredytu w formie zakupu papierów polskich przez zagranicę był w 1929 r. słabszy. Pomyślniejszy natomiast był układ stosunków w dziedzinie kredytów krótkoterminowych. W ciągu trzech pierwszych kwartałów roku sprawozdawczego zadłużenie netto wszystkich banków państwowych i prywatnych wobec za-

granicę wzrosło o 133 milj. zł. z czego połowę stanowią kredyty terminowe, co umożliwia bankom bardziej racjonalną gospodarkę.

Zapas kruszców i walut zaliczonych do pokrycia, zmniejszył się najsilniej w ciągu pierwszego półrocza. W drugim półroczu uwydatnił się kierunek odwrotny. Ogólna suma kruszców i walut, zaliczonych do pokrycia, wykazała w ciągu roku zmniejszenie tylko o 29.6 milj. zł. pokrycie obrotu oraz natychmiast płatnych zobowiązań wahało się w ciągu roku między 60.8 procent (dnia 31 października), a 64.9 procent (dnia 20 stycznia), to jest wynosiło 20.8 procent ponad pokrycie statutowe.

Należności zagraniczne Banku, o ile przekraczały sumy przeznaczone na bieżące potrzeby, były zużyte bądź na zakup akceptów bankowych zagranicznych, bądź też ulokowane w pierwszorzędnych bankach zagranicznych na termin nie dłuższy niż 30 dni. Dzięki wysokiej przeciętnej stopie procentowej na rynkach zagranicznych pobrane przez Bank za granicą odsetki od tych lokat wynosiły sumę 25.3 milj. zł. Mimo znacznych korzyści, płynących dla Banku z tego źródła, Bank dążył stale do powiększenia zapasu złota. Rezerwa złota wykazała w końcu zwiększenie o 79.4 milj. zł. Pokrycie obrotu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań zapasem złota podniosło się w ciągu roku z 34.13 procent na 38.74 procent, jest zatem znacznie wyższe od statutowo przewidzianego 30 procentowego pokrycia złotem. Zapas złota, znajdującego się w skarbcach Banku, wyniósł w końcu roku 511 milionów zł., zaś w depozycie w zagranicznych bankach emisyjnych (w Nowym Jorku, Londynie i Paryżu) pozostało 179.5 milj. zł.

Położenie na rynku pieniężnym kształtowało się zależnie od wahań ogólnej koniunktury gospodarczej. Po okresie wzmoczonej aktywności, życie gospodarcze weszło w drugiej połowie roku w fazę wyraźnej już depresji i za stoju. Czynnikiem osłabiającym naprężenie w pierwszych miesiącach roku był tylko Bank Polski, którego portfel wzrósł w ciągu lutego o 22.2 milj. zł., zaś w marcu o dalsze 43.8 milj. zł. W drugiej połowie roku punkt ciężkości w ogólnym położeniu gospodarczym przesunął się w kierunku rolnictwa. Zmniejszenie siły nabywczej rolnictwa musiało niekorzystnie oddziaływać na przemysł i handel.

Tempo przyrostu wkładów, które uwydatniło się od drugiej połowy 1929 r. w tendencji zniżkowej nie wykazało w r. sprawozdawczym zmiany na lepsze. Na dzień 31 grudnia 1928 r. ogółem w instytucjach finansowych kraju wkładów było 2,542.0 milj. zł. W 1929 r. na dzień 31 marca — 2,637.8 milj. zł., na dzień 30 czerwca — 2,634.1 milj. zł.; na dzień 30 września — 2,709.9 milj. zł. Spadek wkładów w drugim kwartale oraz stosunkowo mały ich wzrost w ciągu całego okresu spowodowany został głównie odpływem wkładów publicznych. Ruch ten jednak był niezależny od ogólnego procesu oszczędnościowego, który nie wykazywał oznak zahamowania. Pod względem rodzaju wkładów nastąpiły w roku sprawozdawczym pomyślne przesunięcia. Wkłady bezterminowe stanowiły w końcu trzeciego kwartału 42 procent ogólnej sumy w porównaniu do 49 procent w końcu 1928 r., podczas gdy stosunek procentowy wkładów oszczędnościowych polepszył się w tym czasie z 31 do 37 procent, zaś wkładów

terminowych z 20 procent na 21 procent.

Słabsze tempo przyrostu wkładów ograniczyło odpowiednio rozwój działalności kredytowej instytucji bankowych. Instytucje finansowe ogółem w Polsce udzieliły kredytu krótkoterminowego na dzień 31 grudnia 1928 r. — 2,709.1 milj. zł., zaś w 1929 r. na dzień 31 marca — 2,884.3 milj.; na dzień 30 czerwca — 3,003.6 milj. zł.; zaś na 30 września — 3,160.4 milj. zł.

Rozwój długoterminowego kredytu amortyzacyjnego uległ w roku sprawozdawczym wybitnemu osłabieniu, gdyż główne źródła krajowe, jak przede wszystkim fundusz kredytowy „F” z pożyczki stabilizacyjnej, zostały wykorzystane prawie całkowicie już w r. 1928.

Ogólna suma znajdujących się w obiegu listów zastawnych i obligacji obejmujących zarówno skonwertowane emisje przedwojenne jak i powojenne wynosiła w końcu września 1,739.5 milionów złotych.

Kurs akcji i papierów o stałym oprocentowaniu na giełdzie warszawskiej kształtował się znikomo. Akcje Banku Polskiego były i w roku sprawozdawczym jednym z najchętniej nabywanych walorów. Obróty nimi były ożywione i stanowiły ponad 40 procent ogólnego obrotu akcyjami na giełdzie piennej w Warszawie. Kurs ich był wyższy niż w roku poprzednim.

Dzięki silnej pozycji walutowej mógł Bank również i w r. 1929, mimo niesprzyjających warunków zewnętrznych rozszerzyć swą działalność kredytową, przyczem specjalnie uwzględniano potrzeby rolnictwa. W dyskontie rolnictwo uczesniało w 37.5 procent (wobec 31 proc. w r. ub.), górnictwo i przemysł — 21.9 proc. (24.4 procent) handel 33 proc. (38.4 proc.), inne działy naszego życia gospodarczego korzystały w 7.6 proc. (6.2 proc.). Nie rozwinięty jeszcze dostatecznie w r. 1928 zastaw rolniczy uległ znacznemu rozszerzeniu. Bank przyznał na ten cel za pośrednictwem banków 54.9 milj. zł., a zatem o 39.3 milj. zł. więcej niż w r. ub. Powyższy kredyt objęty ogólnym dyskontem wykorzystany został w końcu grudnia 1929 r. w stosunku 65 procent.

W roku sprawozdawczym Bank udzielał tego kredytu w rozmiarach do 50 procent wartości zastawionego zboża młóconego lub niemłóconego. Płatność rozłożona jest w ten sposób, że po upływie 4-5 miesięcy płatna jest jedna trzecia część kredytu a dalsze raty po upływie 6-9 miesięcy od daty udzielenia pożyczki. Stopa dyskontowa obowiązuje ta sama jak przy normalnym dyskontie. W roku sprawozdawczym bank przystąpił do spółki mającej na celu budowę elewatorów zbożowych. W celu zwiększenia zakupu zboża przez organizacje młynarskie bank przyznał im specjalne kredyty za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego; w końcu roku stan przyznanych tego rodzaju kredytów wyniósł 10 milionów złotych.

Obszerne sprawozdanie, z którego podaliśmy ciekawsze momenty po przebiegu ruchu stopy dyskontowej banku i analizie zapasu papierów o stałym oprocentowaniu nabywanych przez bank na rachunek własny, tabelli stosunku procentowego zaprotestowanych weksli do sumy weksli płatnych w ciągu miesiąca, kończy się wykazaniem dochodów banku w 1929 r., które wyniosły (rachunek zysków i strat) — 97.5 milj. zł., a zwiększyły się o 21.4 procent w porównaniu z ro-

kiem poprzednim. Na tę pokąźną zwyżkę dochodów wpłynęło zwiększenie portfela wekslowego przy podniesionej stopie dyskontowej i wysokie oprocentowanie depozytów zagranicznych w związku z powszechną zwyżką stopy procentowej. Należy również zaznaczyć, iż w roku sprawozdawczym ministerstwo Skarbu odstąpiło swój udział w kapitale Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych Bankowi Polskiemu, wobec czego w chwili obecnej Bank Polski posiada wszystkie akcje spółki. Po tym ogólnym sprawozdaniu następuje zestawienie szczegółowego bilansu Banku za rok operacyjny 1929. W roku sprawozdawczym ogólny obrót Banku wyniósł złotych 87,819,195,491,10, wobec 82,484 milionów w 1928 roku.

W końcu 1929 r. było w banku 1880 pracowników t. j. o 61 osób mniej w porównaniu z końcem grudnia 1928 r. zaś o 1.103 osób mniej w porównaniu z końcem kwietnia 1924 r. Bank posiadał w roku sprawozdawczym oddziały i zastępstwa na terenie Państwa 254.

Sprawozdanie podkreśla poważne zastępy dla Banku byłego prezesa Banku p. Stanisława Karpińskiego, którego pięcioletnia kadencja skończyła się w dniu 15 kwietnia r. ub. oraz wiceprezesa Banku dra Feliksa Młynarskiego, którego 5-cio letnia kadencja upłynęła w dniu 19 września r. b. Poza prezydium w łonie Rady w 1929 r. zmiany nie zaszły.

Rokowania o konwencję
handlową z Turcją.

Od chwili wprowadzenia nowej podwyższonej taryfy celnej w Turcji, t. j. od jesieni 1929 r. panuje między Polską a Turcją stan beztraktatowy, ponieważ poprzednia konwencja polsko-turecka została przez Turcję wypowiedziana. Rokowania o nową konwencję są w toku, a prowadzi je poseł Olszowski w Angorze. Zawarcie konwencji utrudnia do pewnego stopnia wahanie się minist. skarbu co do wyrażenia zgody na żadaną przez Turcję znaczną zniżkę celną na rodzynki. Ministerstwo oblicza bowiem, że udzielenie Turcji tej zniżki przy zastosowaniu jej do innych państw traktatowych na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania, kosztowałoby skarb państwa około 2 miliony zł. rocznie. Jeżeli byśmy jednak uczynili Turcji tę koncesję, to dostalibyśmy wzamian za to zniżki konwencyjne na siedem różnych towarów, m. in. na meble gięte, dykty i forniry, naczynia emalowane, niektóre wyroby włókiennicze itd.

Kronika gospodarcza.

— „Danziger Neueste Nachrichten” o rozwoju Gdańska. „Danziger Neueste Nachrichten” zamieszczają w ostatnim swym wydaniu szereg artykułów poświęconych rozwojowi portu gdańskiego w ostatnich latach. Dziennik stwierdza na podstawie statystyki ogromny rozwój portu zaznaczając że wzrost tonażu okrętowego, choć daje się zauważyć również w innych portach, jednak nigdzie w tak wielkim rozmiarze jak w Gdańsku. Wzrost ten wynika, zdaniem dziennika, przede wszystkim na skutek utworzenia nowych stałych linii żeglugi morskiej, łączących Gdańsk z dalszemi portami. Nawigacja kontaktowa przez port gdański z gospodarką światową w latach powojennych zawdzięczać należy w wielkiej części systematycznej polityce taryfowej, stosowanej przez Polskie Koleje Państwowe w porozumieniu z gdańską radą portu. W szczególności Polskie Koleje Państwowe w latach 1928 i 1929 dostosowały swą politykę taryfową do ruchu okrętowego swych portów, celem skoncentrowania w nich handlu zagranicznego.

— Eksport towarów polskich do Anglii. W miesiącach listopadzie i grudniu wywoz do Anglii na statkach Polsko-Brytyjskiego Tow. Okrętowego wyniósł: ogółem 8,566 t. w tem; bекony — 3,100, ma-

sło — 282, jaja — 210, parajina — 690, drzewo — 1950, dykty — 388, mąka — 300, mączka ryżowa i ryż — 404. W ciągu pierwszych 20 dni stycznia rb. wywieziono ogółem 1.427 t., w tem: bekoni — 333, masła — 62, jaj — 30, drzewa — 830, dykt — 40, maki — 50, maki kartoflanej 25, nasion — 40, celulozy — 50 tonn.

== Eksport z Polski na Ruś Podkarpacką. Import z Polski na Ruś Podkarpacką obejmował w 1929 r. węgiel kamienny dla celów opałowych i chemicznych, drzewo młeksie, okraglaki i polibrykaty, drzewo opałowe, ropę naftową, bydło rzeźne, wapno, gips, śledzie, olej sezamowy oraz chałwę. Ilość importowanego towaru nie daje się określić wobec braku odpowiednich statystyk. Zainteresowano się ponadto importem szmat, ziemniaków, nasion, parkietów, fryzów i formiów. W porównaniu z 1928 rokiem podniósł się skala zainteresowań importowych, jakkolwiek zwiększenie pojemności rynku napotykało stale na poważne przeszkody wobec nader niskiej stopy życiowej społeczeństwa oraz braku aktywności u polskich kupców, którzy ujawniali małe zainteresowanie wywozem na Ruś Podkarpacką.

Z giełdy.

Lwów, dnia 5 lutego.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.87 i trzy czwarte.

W transakcjach międzybankowych notowano Nowy Jork 8.8980—8.90, Londyn 43.35—43.87, Zurych 172—172.05, Praga 26.36—26.38, Wiedeń 125.45—125.50, Berlin 212.90—213.

Dolary silniejsze, pozatem podaż dostateczna przy małych obrotach.

Za dolary a 100 i 50 płać w handlu prywatnym po zł. 8.20; banki stosują w dalszym ciągu ograniczenia.

Na giełdzie akcyjnej popyt za dolarówkami, które kupowano po kursie od 76.50—77.50 zł.; akcje Chodorowa utrzymują się w cenie, przy dość znacznej chęci kupna, płacono zł. 141—143. Gazy wschodnie notowały 20.75.

Pozatem kupowano pożyczkę inwestycyjną po 123.25, tudzież 8 proc. listy zastawne dolarowe 33-letnie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego po 73—74 za 100. Usposobienie dość ożywione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 lutego. (Tel. wł.) Obroty mniejsze, tendencja dla walut europejskich mocniejsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.8575. Rubel złoty 4.65.

Dla akcyj tendencja przeważnie słabsza.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (przebieg 200 km.)	złoty	
	od	do
pszenica awerska ex 1929	32.50	33.50
pszenica zbiorowa ex 1929	29.50	30.50
żyto jednol. ex 1929	18.25	18.75
żyto zbiorowe ex 1929	17.25	17.7
czmień browarowy	14.50	15.25
pastewny	13.75	14.75
owies mały ex 1929	14.75	14.50
kukurudza	22.50	23.50
ziemniaki przemysł.	3.75	3.50
fasola biała	5.75	6.00
fasola kolorowa	3.50	4.00
fasola krasa	4.50	5.00
groch 1/2, Victoria	30.50	35.50
pois	23.50	24.50
bobik	21.75	22.75
wyka czarna	24.75	26.75
szara	22.75	23.75
siano słodkie pras.	8.50	9.50
słoma prasowana	5.75	6.75
reczka	21.75	22.75
len	65.75	67.75
lupin niebieski	20.75	21.75
czepak ozimy ex 1929	10.25	10.75
otruby żytnie	12.50	13.50
pszenne	45.50	47.50
kasza hreczana 50% por.	33.75	35.75
jęgłana	31.75	32.75
jęgłanowa	30.75	31.75
pecał	26.75	27.75
proso kraj.	33.75	34.75
makuchy miane	14.75	15.75
mak niebieski	11.75	12.75
siwy	10.75	11.75
konieczyna czerw. natur.	10.75	11.75

za 100 kg. loco wagon Lwów	złoty	
	od	do
pszenica awerska ex 1929	35.75	36.75
pszenica zbiorowa	32.75	33.75
żyto jednol. ex 1929	20.75	21.75
żyto zbiorowe	19.75	20.75
czmień przemysł.	16.75	17.75
owies mały ex 1929	16.50	17.50
kasza pszenna 65%	61.75	62.75
żytnia typ urzędowy	37.75	38.75
otruby żytnie	10.75	11.75
pszenne	13.75	14.75

ZEOZE.

Lwów, dnia 5 lutego.

Sporadyczne transakcje pozagiełdowe w leczeniu, pozatem rasiój w obrotach giełdowych pozagiełdowych.

Owies i konieczyna czerwona spadły w cenie.

Tendencja zniżkowa, usposobienie słabe.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

SZCZOTKI do zamiatania, fraterowania, rak, sukna, włosek i innych rozmaitych celów poleca Drogeria Kolańska, Lwów, Batoro 34a, telefon 83-81, 477.

Fortepian pierwszor. dny, króć.utki, krzyżowy, konstrukcja metalowa oraz pianino znakomite, piękne, prawdziwie kupujący nabydź e korzystnie; zamiana niewykuczona. Kopernika 26, Skieniarski, telefon 83-31, 527.

ZEGARY zegarki naprawia precyzyjnie z gwarancją, najtaniej, niemożne przerabia firma Wł Buszek, Lwów Akademicka 6, telefon 18 48, 302.

Zogarki „Zenith”, „Longines” oraz inną biżuterię własnego wyrobu, poleca Dąbrowski-Rozwarszewski Lwów, (Hotel Geoea), Dogodne warunki. 949.

Szyny waskotorowe (profil 65 mm. po 1.50 długość) razem lub częściowo sprzedamy okazynie. Zgłoszenia: Generalna Ekspedycja Ogłoszeń, Lwów, Legionów 1 pod „Szyny”. 951.

Narybek karpia „Lustrzemi” i kroczi lina sprzeda Zarząd dóbr Krakowice. 934.

Damskie pieski, salonowe „Maitańczyki”, o śnieżnobiałym, długim jedwabistym włosie po rasowych rodzicach (matka nagrodzona złotym medalem) sprzedaje Sekcja hodowców psów rasowych w Stanisławowie. Zgłoszenia przyjmują: Sekretarz Tow. Szerbanowski, Stanisławów, Grunwaldzka 12.

Kołdry watowe, wełniane i puchowe Władysław WEDER, Lwów, Batoro 2.

FABRYKĘ 815

urządzoną dla wyrobów metalowych w pełnym ruchu, dobrze prosperującą, sprzedam lub poszukuję spółnika. Zgłoszenia do admin. pod „L. 424”.

JEDWABIE, koronki, tkaniny, haftu najtaniej Blaustein Wława 11, 562.

Do sprzedania przy ulicy Wyspińskiego 27 nowa kamienica II piętrowa, pełny komfort, solidna budowa, 3 pokoje wolne, dług Banku Gospodarstwa Krajowego wiadomość u gospodarza od 10—12 rano. 863.

NAPRAWY precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie pod pełną gwarancją firma Jan Seidenreich, Lwów pl. Mariacki 8, 12.

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz

Biuro Niemczynowskiej Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 13-51 poleca Francuskę rodowitą, nauczycielkę z konwersacją, francuską, niemiecką, muzyką, bonny, pielęgniarkę, Niemkę, gospodynię, kucharkę, ogrodników, oficjalistów rolnych, lasowych, szoferów. 925.

Pokoje z sypialnią i znajomością gotowania z bardzo dobrą poleceniami poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod „bardzo uczciwa” do administracji. 933.

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz.

Agenci (agentki) Polacy, poszukiwani wszędzie. Propozycja poważna, agentura solidna. Oferty „Por”, Łuków Zalecho, ska 3, 868.

Pomocnik gospodarczy ze szkołą rolniczą 2—3 letnią praktyką potrzebny na 400 mg. majątek pod dyspozycję właściciela. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmują p. Molin Krzywe n. Kozowa. 912.

Kwalifikowany urzędnik (czka) z dokładną znajomością języka polskiego i niemieckiego dla poważnego przedsięwzięcia poszukiwany. Oferty z podaniem curriculum vitae pod „Kwalifikacja” do Administracji. 931.

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz

2 pokoje umeblowane solidnym katolikiem do wynajęcia. Do obejrzenia między 2 4. Lenartowicza 15 parter, Pawlikowa 834.

Mieszkania pięciopokojowe, komfort. Li-stopada. Niewygórowany poroczny czynsz wynajmie Bentraina Agencja Kopernika 14, 902.

OKRĘGOWY ZWIĄZEK KAS CHORYCH NA WOJEWÓDZTWA POZNAŃSKIE I POMORSKIE W POZNANIU

rozpisuje niniejszem

KONKURS ARCHITEKTONICZNY

NA WYKONANIE PROJEKTU BUDOWY

SANATORJUM DLA PŁUCNO-CHORYCH W LUDWIKOWIE

WARUNKI KONKURSU:

- 1) Konkurs ogłasza się dla architektów polskich.
- 2) Prace konkursowe powinny wpłynąć do Okręgowego Związku Kas Chorych na wojew. poznańskie i pomorskie w Poznaniu, ul. Patrona Jackowskiego 32, nr. pokoju 4, do dnia 1 maja 1930, godz. 15 tej. Termin ten obowiązuje zarówno przesyłki miejscowe jak i zamiejscowe.
- 3) Sąd konkursowy stanowią:
 - a) 1 przedstawiciel Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu.
 - b) 1 „ Ogólnopolskiego Związku Kas Chorych w Warszawie.
 - c) 3 przedstawicieli Okręgowego Związku Kas Chorych w Poznaniu.
 - d) 2 „ świata lekarskiego.
 - e) 3 delegatów Kół Architektów w Poznaniu, Krakowie i Warszawie.
- 4) Za względnie najlepsze prace z pośród nadesłanych na konkurs wyznacza się następujące nagrody:
 - I. — 10 000 zł. (dziesięć tys.)
 - II. — 6 000 zł. (sześć tys.)
 - III. — 4 000 zł. (cztery tys.)

Zalecone ewentualnie do zakupu projekty mogą być nabyte przez Okręgowy Związek Kas Chorych na województwo poznańskie i pomorskie po cenie 2.000 — zł.

Sądowi konkursowemu przysługuje prawo innego rozdziału nagród zależnie od wyniku konkursu z tem zastrzeżeniem, że kwota przeznaczona na nagrody biorącym udział w konkursie będzie wypłacona.

Prace nagrodzone i zakupione stają się własnością Okręgowego Związku Kas Chorych na województwo poznańskie i pomorskie i służą mogą do dalszego opracowania projektu, przyczem zastrzega sobie Związek wolną rękę w dalszym przeprowadzeniu współpracy architektonicznej i wykonaniu budowy.

Szczegółowy program i warunki konkursu nabyć można w sekretariacie Związku Kas w Poznaniu — ul. Patrona Jackowskiego 32, za opłatą 5 — zł.

Poznań, dnia 31 stycznia 1930 roku.

948

Komisarz rządowy:

(—) St. Wileczyński.

(—) w. z. St. Rulski.

WYDZIAŁ POWIATOWY SEJMIKU W OLKUSZU

ogłasza

689

KONKURS

na posadę lekarza rejonowego z płacą 550 — do 700 zł.

w osadzie Pilica (6.000 ludności) pow. Olkuskiego. Posada będzie do objęcia od 1 marca b. r. wymagana jest dobra znajomość położnictwa i chirurgii ambulatoryjnej oraz conajmniej trzyletnia praktyka lekarska poparta odpowiednimi świadectwami. Zgłoszenia należy kierować do Wydziału Powiatowego w Olkuszu.

Dr. Zakrzewski
lekarz powiatowy

Starosta Stamirowski
przewodniczący Wydziału.

8 — 8 — 11 pokoi, lokale biurowe przy Kopernika, 12 pokoi Kraszewskiego, 3 pokójkoje, kuchnia Sykstuska zaraz do wynajęcia za czynszem 2-letnim. „Informator” Kopernika 22, telefon 446. 811.

Do wynajęcia 11 pokoi z przyn. i ogrodem oraz 5 pokoi pl Gosiewskiego 4 dla zamoznych, uczciwych chrześcian 862.

Mieszkanie dwa i trzy pokojowe, komfort wynajmę. Bandurskiego 6. 945.

Dwa umeblowane pokoje, ciepłe i jasne, dla samotnego pana lub bezdzietnego małżeństwa do wynajęcia ulica Niemcewicza 11, I. piętro. 977.

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz.

Lekcje konwersacji, literatury, gramatyki francuskiej, nie ieckiej udziela dyplomowana nauczycielka Kossowicz Jadwiga. Wpisy 4—6 Sykstuska 43a II p. 812.

Uczeń VII kl. poszukuje odpowiedniej lekcji za stancje przy inteligentnej rodzinie. Łaskawe zgłoszenia Z. K. 930.

Profesor udziela lekcji oraz przygotowuje w krótkim czasie do egzaminów ze wszystkich klas gimnazjum i matury specjalną metodą. Za dobry wynik egzaminu gwarantuję. Zgłoszenia: Administracja „Słowa” dla „Profesora”. 946.

MAŁŻEŃSTWA
20 groszy za wyraz.

Towarzystwa kulturalnego pana szuka młoda dystygnowana Pani. Cel matr. Administracja „Kalejdoskop” 932.

Dr. Świątalskiej: Mój krem lilowy usuwa liszaje i zmarszczki. Przedstawicielstwo: Perfumeria pod Czarnym Psem, Lwów sklepy: Gródecka 3, Kopernika 19. Sa piechy 33 658.

Ziemianin przystojny i sympatyczny, lamulowany przyrodnik z braku znajomości pozna bez dużych starań pannę dobrze wychowaną, gospodarną, niezależną. Pośrednictwo krewnych przyjęte. Zgłoszenia z fotogr. i pełnym adresem do Adm. Słowa Pol. pod „Virtut”. Dyskrecja zachowana. 911.

POZNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

Jedynym są owo zapraszyć żonę tłumaczem języka rumuńskiego i wyłącznie upoważnionym do legalizacji dokumentów znawcą spraw rumuńskich jest prof. dr. Emil Biedrzycki,

Lwów, Pilsudskiego 18 I. p.

tel 84 11.

Wykonuje wszelkie prace osobiste i natychmiast po cenach znacznie tańszych od taryfowych. 757.

Około 3.000 dol.

pożyczki za zabezpieczeniem hipotecznym, poszukuje przedsiębiorstwo przemysłowe. Zgłoszenia do adm. pod „Pewna lokata”.

Przyjmuje się zamówienia na obady w cenie 3 zł Zyblikiewicza 16. II p. 813.

Truskawiec poszukuje spółniczek fachowej do dzierżawy pensjonatu. Zgłoszenia do Administracji pod „Sezon”. 936.

BILANS POCZT. KASY OSZCZĘDNOŚCI

STAN CZYNNY.

na dzień 31 grudnia 1929 r.

STAN BIERNY.

1. Kasa i sumy do dyspozycji	61 752 597.13	1. Wkłady czekowe	210 603 299.51
2. Lokaty w Bankach Państwowych	25 190 147.59	2. Wkłady oszczędnościowe:	
3. Skup weksli	13 446 304.09	a) z ruchu wkładowego	140 505 736.34
4. Urzędy pocztowe	40 113 528.12	b) z III waloryzacji	32 465 115.20
5. Skarb Państwa:		3. Wkłady w drodze	43 579 133.78
a) za II waloryzację wkładów oszczędności	2 033 130.61	4. Przekazy niezrealizowane	33 34 394.50
b) za III „ „ „	33 092 174.39	5. Różni za obligacje waloryzacyjne	1 87 310. —
6. Papiery wartościowe własne	342 466 741. 8	6. Wierzytela	428 607 60
7. „ „ funduszu zapasowego	6 119 929.55	7. Sumy przechodnie:	
8. „ „ emerytalnego	2 054 139.31	a) rozliczenia międzyokresowe	15 707 643.35
9. Pożyczki wekslowe	9 769 544.49	b) inne	135 127.09
10. Pożyczki na zastaw papierów wartościowych	11 580 685.74	8. Długi hipoteczne	112 412.03
11. Ministerstwo Poczt i Telegrafów	10 000 000. —	9. Fundusz amortyzacyjny	3 344 795.41
12. Dłużnicy	4 881 119.04	10. „ emerytalny	2 066 081.91
13. Sumy przechodnie:		11. „ rezer.owy różnic kursowych	10 084 747.86
a) rozliczenia międzyokresowe	6 183 354.34	12. „ zapasowy	5 816 249.48
b) inne	131 59.13	13. Nadwyżka bilansowa	4 716 901.67
14. Zaliczki	634 616.37		
15. Dział Ubezpieczeń na życie	2 000 000. —		
16. Drukarnia	497 098.12		
17. Ruchomości	3 187 449.49		
18. Nieruchomości	29 650 666.11		
	504 784 8 573		504 784 815.73
I. Inkaso	1 67 045.46	I. Różni za inkaso	1 678 045.46
II. Depozyty zwykłe	47 201 243.22	II. Różni za depozyty zwykłe	47 201 243.22
III. Depozyty lombardowe	23 484 258.23	III. Różni za depozyty lombardowe	23 484 258.23
	72 363 546.91		72 363 546.91

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW

STRATY.

za 1929 rok.

ZYSKI.

1. Wydatki administracyjne:		1. Dochody z obrotu czekowego:	
a) osobowe	10 114 838.14	a) prowizja przekazowa	803 929.94
b) rzeczowe	2 167 461.91	b) opłaty manipulacyjne	3 174 945.95
2. Odsetki od wkładów:		c) opłaty za druki i inne	1 372 911.50
a) czekowych	1 350 245.03	2. Prowizja:	
b) oszczędnościowych	7 374 84.36	a) inkasowa	377 872.83
3. Administracja i remont nieruchomości czynszowych	8 725 087.39	b) depozytowa	201 562.75
4. Przydział do fund. amortyzacyjnego nieruchomości i ruchom.	481 647.60	c) zleceniowa	63 197.09
5. Opłaty na rzecz Ministerstwa Poczt i Telegrafów	945 357.17	3. Odsetki od pożyczek wekslowych	642 632.37
6. Odpisy należności wątpliwych	4 037 304.61	4. Odsetki od pożyczek na zastaw papierów wartościowych	2 093 383.68
7. Różne	85 744.20	5. Odsetki od papierów wartościowych własnych	919 228.70
8. Nadwyżka bilansowa	35 229.69	6. Odsetki od lokat w bankach państwowych	18 808 718.12
	4 716 901.67	7. Dochody z nieruchomości	736 392.65
		8. Dochody z drukarni	2 110 443.58
		9. Różne inne dochody	19 796.48
			627 180.41
	31 309 572.38		31 309 572.38

Prezes Pocztovej Kasy Oszczędności
(—) Gruber.Dyrektor Centralnej Księgowości
(—) W. Góra.

Komisja rewizyjna: Przewodniczący (—) Adam Lincker. Członkowie (—) J. Flut, (—) Schneider, (—) Józef Kucza, (—) Wit Pawłowicz.

Dyr. O. K. P. we Lwowie ogłasza przetarg publiczny na sprzedaż rozmaitych starych materiałów

znajdujących się na składzie w Magazynach Zasobów we Lwowie, w Przemyslu i w Stryju, jakoteż w gmachu Dyrekcji Okręg. kol. Państw. we Lwowie.

Termin wniesienia oferty upływa z dniem 26/1 1930 godzina 12-ta w południe. Otwarcie ofert, przy którym oferenci mogą być obecni, odbędzie się dnia 27. II. 1930, o godz. 10-tej rano w gmachu Dyr. Okręg. kol. państw. biuro Nr. 120. Formularzy ofert, jakoteż bliższych informacji udziela Wydział Zasobów Dyrekcji.

Szczegóły przetargu zamieszczone są w Monitorze Polskim Nr. 27 z dnia 3-go lutego 1930 r.

GRAMOFONY i płyty krajowe i zagr. jak Columbia, His Master, Polydor, Brunswick, najnowsze nagrania taneczne, śpiewy pierwszorzędných tenorów etc. Nagrania skrzypcowe. Wszystkie zdjęcia filmu „Śpiewający blazen” — poleca najtaniej

MALWINA ROSENMAN
Lwów, Jagiellońska 17, Telefon 17-25.
Warunki najdogodniejsze ze.

MEBLE KLUBOWE I SALONOWE
gotowe i na zamówienie oraz przyjmuje wszelkie roboty tapicersko dekoracyjne tak w mieście jak i na prowincji 783
PRACOWNIA TAPICERSKA
WŁ. PROKOPEK
462 Lwów, ul. Zimorowicza L. 6. Telef. 48-23

PHILIP MACDONALD.

27)

Zemsta detektywa.

(THE WHITE CROW)

autoryzowany przekład

Janiny Sukkowskiej.

(Ciąg dalszy).

Urwała, czekając, co powie interesant.

Antoni uśmiechnął się i zapytał uprzejmie:

— Jak on się miewa? Zapalenie migdałów jest przykłą chorobą.

Zauważył, że piękne oczy przyglądały mu się niezwykle badawczo.

— Zapalenie migdałów?!

Głos zabrzmiał jeszcze bardziej niedowierzająco, niż poprzednio z powodu nieporozumienia z nazwiskiem. Nie spuszczała z Antoniego wzroku.

— Migdałów w gardle — uzupełnił.

— Niech pan ze mnie nie żartuje — odpowiedział zdumiewający głos.

Biała głowa poruszyła się zdecydowanym gestem, na znak powziętego postanowienia. — Proszę, niech pan wejdzie — poproszono uprzejmie.

Antoni wszedł. W chwili, gdy staruszką zamykała drzwi, spostrzegł, że przylgnęła do niego ręka wczesna, poczuł nowe wydanie „Merkurego”. Z

odwróconych do góry nogami szpalt patrzyły gniewnie wydrukowane wielkimi czcionkami wyrazy MORDERSTWO I LINES-BOWER.

Przeszli przez wąską, ciemną hall i znaleźli się w „paradnym”, frontowym pokoju, załoczonem politurowanymi meblami, wytapetowanym kolorowo w kwiaty i pszczoły i zastawionym doniczkami z paprocią. W powietrzu unosił się zapach pokostu i mydła. — Merkury wskazał na wielki, niewygodny fotel. Antoni usiadł na prostopadły fotel, która zajęła małe krzeselko z tej samej rodziny, co fotel. Czekał. Zapytał:

— Kto panu powiedział, że chłopiec ma zapalenie migdałów?

— Powiedzieli mi w jego biurze — odparł z całą szczerością detektyw. — Otrzymał zawiadomienie telefoniczne przypuszczalnie od matki.

Pełne usta w gładkiej, starej twarzy zacięły się w wąską linję.

— Pierwsze słysze, żeby Ernest Lennet miał matkę. Chłopak nie ma żadnych krewniaków.

Antoni uśmiechnął się.

— Ciekawe, rzeczywiście ciekawe.

Wielkie, niebieskie oczy zawisły pytająco na jego twarzy, a gładka skóra koloru kości słoniowej, zmarszczyła się w satyrycznym uśmiechu.

— Pan nie reporter — rzekła staru-

ska. — I nie z policji. O co panu chodzi?

Antoni odrzucił w tył głowę i rozśmiał się. Stara kobieta była doprawdy zachwycająca. Rzucił z całą powagą niudanej szczerości.

— Chciałbym z chłopcem pomówić. Nie ma pani racji, pani Taylor, że nie jestem z policji. Do pewnego stopnia — jestem. Chwilowo i honorowo. że tak powiem, ale jestem.

— Nie rozumiem — odparła gospodyni. — Ale przyjrzałam się panu i wierzę, że pan mówi prawdę... Więc chciałby się pan zobaczyć z Lennetem?

— Chciałbym się zobaczyć z Lennetem.

Mała, szczupła ręka, spracowana, ale tak samo złotawo-biała, jak twarz, poruszyła trzykrotnie gazetą.

— W sprawie tego morderstwa?

Antoni uśmiechnął się.

— Nie potrzebuję chyba mówić, pani Taylor.

Z piersi małej osoby wydobył się zupełnie męski, złowieszczy śmiech.

— Ano, potrafię dodać dwa do dwóch i rzadko mi wypadnie inaczej jak cztery. A z temi migdałami co za bajka? Sposób, żeby się tutaj dostać?

Antoni potrząsnął głową.

— Nie żadna bajka. Mówię pani szczerą prawdę. To o telefonie i resz-

ta — szczerą prawdę.

Zmarszczyła czoło, poruszyła głowę i wydała jakiś nieokreślony ostry odgłos.

Antoni pochylił się ku drzwiom.

— Gdzie jest Lennet? — zapytał.

Padła odpowiedź:

— Powiedziałabym panu, gdybym wiedziała, ale nie wiem. Powiedziałabym z radością.

Prawda jej słów nie mogła ulegać wątpliwości. Antoni, nie tracąc czasu, rzekł.

— Przepraszam, ale chciałbym pani zadać kilka pytań. Kiedy go pani widziała ostatni raz?

— Wczoraj wieczorem o szóstej. Wrócił z biura, wypił herbatę i wyszedł. Nie powiedział, kiedy wróci, ale i tak nigdy mi się nie opowiadał.

— Czy często wychodzi wieczorami?

— Częściej niż rzadziej. Ma osiemnaście lat. Mieszka w Londynie. I zdaje się, nigdy mu nie brak pieniędzy, ma pan dwa i dwa.

— Więcej niż dwa i dwa, pani Taylor. A może i mniej. — Antoni dumiał głęboko. — Nie tak to łatwo dodawać.

Osiemnaście lat, sierota, chłopiec biurowy i pieniądze na zawołanie. Czy pani wie, ile mu płacono?

— Wiem. Osiemnaście szylingów na tydzień.

(C. d. n.).